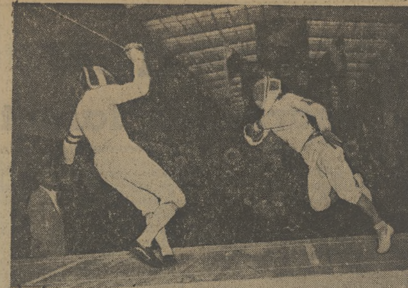
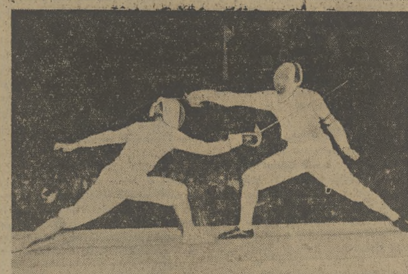
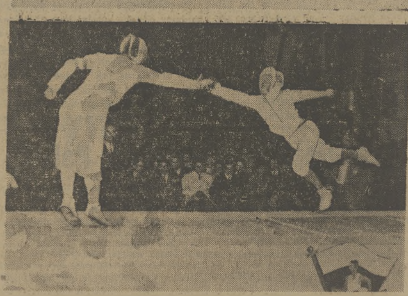
PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 45 gr

Nr 47 — Warszawa, czwartek 14 czerwca 1951 — Rok VII







Trzy momenty z międzypaństwowego meczu szermierczego Polska — Węgry: walczą szabliści — na I zdjęciu Zabłocki (na prawo) — Pesthy, na II zdjęciu Pawłowski (na lewo) — Kovacs i na III zdjęciu Zabłocki (na prawo) Gerewich — Foto WAF

ŚMIAŁE WYSUWANIE MŁODZIEŻY

przyniosło szermierzom sukces

Ten przykład trzeba naśladować

W PONIEDZIAŁEK, 11 czerwca, w drugim dniu międzypaństwowego meczu szermierczego Polska — Węgry, odbyły się spotkania w szpadzie i szabli. Obie konkurencje zakończyły się zwycięstwem gości. Szpadę wygrali Węgrzy 12:3, szablę 10:6.

W pierwszej broni ustępowaliśmy naszym gościom całkowicie i jedynie Przeździecki potrafił nawiązać z nimi walkę, zdobywając dwa punkty. Polak wygrał z doskonałym Sakovicsem, finalistą mistrzostw świata w Sztokholmie.

Zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja w szabli. Nasi młodzi reprezentanci: Zabłocki, Twardokens i Pawłowski oraz olimpijczyk Sobik, uzyskali z mistrzami świata zaszczytny wynik 6:10, to jest taki sam, w jakim ulegli Węgrom wicemistrzowie świata, Włosi.

PONIŻEJ 20 LAT

Sukces jest tym większy, że uzyskali go młodzi, nie przekraczający 20 roku życia zawodnicy (naturalnie poza Sobikiem), którzy szermierkę uprawiają zaledwie od 2 — 3 lat.

Doprawdy, żenujący nieco był moment, kiedy naprzeciw drużyny mistrza świata stanęło trzech młodziutkich chłopców wspartych jakby dla otuchy rutynowanym Sobikiem. Wielkim, światowym tytułom przeciwstawić mogli skromne w porównaniu tytuły mistrzów i wicemistrzów Polski juniorów.

Spotkanie w szabli dało dowód, że nasza młodzież szermiercza, jeżeli tylko wyciągnie z niego należyte nauki i wnioski, może już niedługo zabłysnąć na planszach światowych. Mamy nadzieję, że nasz młodziutki reprezentant, Zabłocki, ani przez moment nie myśli o swej wyższości nad pokonanym przez siebie mistrzem świata, Gerevichem. Ma natomiast pełne prawo do dumy ze swego sukcesu, który powinien być dlań bodźcem do dalszej wytężonej pracy, która przyniesie mu na pewno piękne rezultaty.



Reprezentant Polski w szpadzie Przeździecki. Foto K. Kraleczyński

W SZPADZIE NIEPOWODZENIE

Do spotkania w szpadzie drużyny wystąpiły w następujących zestawieniach: Węgry: Sakovics, Balthazar, Roerich, Berzsenyi. Polska: Przeździecki, Laskowski, Nawrocki, Sobik. Punkty dla Polski zdobyli: Przeździecki — 2 i Sobik 1.

Węgrzy byli zdecydowanie lepsi od Polaków, którzy razili niewidzianą dotąd u nich powolnością i brakiem koncepcji. Fachowcy znajdują uzasadnienie wysokiej porażki w braku sprzętu elektrycznego i związaną z nim niemożnością treningu, nam jednak wydaje się, że Polacy weszli na planszę, z góry przekonani o zdecydowanej wyższości doskonałych zawodników węgierskich. To było główną przyczyną porażki. Należałoby również poważnie pomyśleć o odmłodzeniu składu drużyny szpadowej.

SUKCES PRZEŹDZIECKIEGO

Jedynie Przeździecki nie uląkł się sławy doskonałego Sakovics'a i po ładnej walce, pokonał go zdecydowanie 3:1. Wygrał również w tym samym stosunku z Balthazarem.

Wyniki spotkania w szpadzie były następujące: Przeździecki wygrał z Balthazarem 3:1, a przegrał z Roerichem — 2:3 i z Berzsenyi'm 0:3. Nawrocki przegrał z Roerichem 2:3, z Berzsenyi'm i Sakovicsem po 1:3. Laskowski przegrał wszystkie swoje spotkania, z Balthazarem 2:3, z Roerichem 0:3, z Berzsenyi'm 0:3 i z Sakovicsem 2:3. Sobik wygrał z Balthazarem 3:1, przegrał z Roerichem 1:3, z Berzsenyi'm 1:3 i z Sakovicsem 0:3.

Dalszy ciąg na str. 6

Sport polski pod znakiem Zlotu

W DNIACH 5—19 sierpnia dziesiątki tysięcy młodzieży całego świata oraz 2 miliony młodych Niemców manifestować będą w stolicy NRD — Berlinie swą nieugiętą wolę walki o pokój — przeciw niebezpieczeństwu nowej wojny, przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, za zawarciem paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Równocześnie z tym wielkim, potężnym zlotem odbędą się w Berlinie XI Letnie Akademickie Mistrzostwa Świata. Włączenie tych mistrzostw do programu zlotu, stanowi podkreślenie wielkich zadań ruchu sportowego w walce o pokój, o międzynarodową solidarność milionów ludzi pracy, młodzieży pracującej i uczącej się.

Przygotowania do Zlotu oraz Igrzysk objęły cały polski ruch sportowy. Na terenie całego kraju trwa praca sportowo-propagandowa.

W kołach sportowych i Ludowych Zespołach Sportowych odbywają się specjalne zebrania, na których aktywiści ZMP omawiają znaczenie III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój oraz związane z nim zadania młodzieży polskiej. W rezultacie tej akcji sportowcy podejmują zobowiązania, których wykonanie staje się poważnym wkładem w realizację zadań na odcinku zdobywania odznaki SPO oraz rozwoju poszczególnych gałęzi sportu.

PRASA sportowa pisząc o wielu zobowiązaniach niewątpliwie nie zdołała zarejestrować i omówić wszystkich, gdyż napływają one ze wszystkich stron kraju — od kół, LZS, od sekcji sportowych, Zrzeszeń, od poszczególnych sportowców. Na szczególną uwagę zasługują zobowiązania sportowców WSK Psie Pole i ZKS Unia — Chorzów, dotyczące realizacji odznaki SPO. W pierwszym przypadku podjęte przez 200 pracowników zakładu i członków ich rodzin, w drugim przez sportowców skupionych w sekcjach wyczynowych klubu.

Dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój powstają nowe sportowe brygady produkcyjne — np. 2 brygady w WSK Psie Pole; powstaje szereg nowych boisk i urządzeń sportowych przy zakładach pracy i w gromadach. Doświadczeni zawodnicy zobowiązują się wychowywać, szkolić i podnosić poziom młodszych kolegów — jak np. mistrz sportu Chychła.

Za wcześnie jest jeszcze na podsumowanie rezultatów akcji przygotowawczej do Zlotu. W tej chwili nabiera ona coraz większego rozmachu — należy się liczyć z dalszym wzrostem liczby zobowiązań, szczególnie na odcinku zdobywania norm SPO zgodnie z rzuconym hasłem: cała młodzież pod przewodem ZMP dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój zdobywa normy odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

PRACA związana z przygotowaniami do Zlotu obejmuje wszystkie formy działalności sportowej. Organizowane są specjalne imprezy i zawody sportowe dla uczczenia Zlotu. Wśród nich należy wymienić zawody akademickie na zakończenie roku akademickiego, Igrzyska Sportowe Szkół Zawodowych, Igrzyska Sportowe Szkół Ogólnokształcących, oraz specjalne imprezy w wielu miastach powiatowych.

Pod hasłem III Zlotu odbywają się i odbywać się będą wszystkie imprezy w czerwcu i lipcu. Imprezy specjalne dla uczczenia III Zlotu, organizowane będą przez Zrzeszenia Sportowe, a dochód z nich będzie przeznaczony na Fundusz Solidarnościowy zainicjowany u nas przez sportowców ZKS Kolejarz Poznań.

W związku ze Świętem Odrodzenia — 22 lipca Komitety Kultury Fizycznej i Rady Zrzeszeń Sportowych zorganizują na wszystkich stadionach, boiskach, pływalniach masowe zdobywanie norm SPO.

POLSCY młodzi bojownicy o pokój doceniają w pełni rolę sportu w tej walce oraz wkład sportowców w przygotowania do III Zlotu, wybierając czołowych sportowców na delegatów na III Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Delegatami na Zlot zostali wybrani m. in.: pływacy Proniewiczówna, Pracel, Dobrowolski; bokserzy Antkiewicz, Chychła; kolarz Hodasik; piłkarze Cieślik, Szymbarski; lekkoatleta Stawczyk; siatkarka Tomaszewska.

WIELKA teranowa praca, związana z III Światowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój nie stanowi całości naszych przygotowań do Zlotu i XI Akademickich Mistrzostw Świata. Nasza drużyna reprezentacyjna weźmie udział w zawodach XI Akademickich Mistrzostw Świata i będzie do nich jak najstaranniej przygotowana.

Sekcje GKKF opracowują programy obozów przygotowawczych, które odbędą się w lipcu w Akademii Wychowania Fizycznego i obejmą całą ekipę sportową. Oczekujemy dużego wysiłku ze strony trenerów w przygotowaniu sportowców do startu w Berlinie — oczekujemy ze strony sportowców, że tak w toku przygotowań do Mistrzostw, podczas eliminacji i przede wszystkim podczas startu w Berlinie podniosą poziom swoich osiągnięć, że dla uczczenia tej wielkiej manifestacji walki o pokój pobiją szereg swoich rekordów życiowych i rekordów Polski.

Przygotowania do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój stają się więc czynnikiem mobilizacji sportowców do szybkiego wykonania i przekroczenia zadań planowych, do rozszerzenia zasięgu kultury fizycznej, do podniesienia wyczynów sportowych, do budowania zrębów socjalistycznej kultury fizycznej.

Władysław Rajkowski
Dyrektor Biura WF i Sportu GKKF

Aktyw piłkarski potępia szykany rządu francuskiego

Prezydium Sekcji Piłki Nożnej GKKF podjęło rezolucję potępiającą z największym oburzeniem szykany rządu francuskiego wobec polskiego działacza sportowego inż. Jerzego Olszowskiego.

W rezolucji tej czytamy m. in.:

Władze francuskie podporządkowane amerykańskim imperialistom podeptały elementarne zasady prawa i gościnności, obowiązujące w stosunkach międzynarodowych, usilując za wszelką cenę uniemożliwić sportowcom francuskim utrzymywanie kontaktów ze sportowcami polskimi, czego jeszcze jednym dowodem jest odmówienie wiz naszym kolarzom, którzy mieli startować we Francji z robotnikami — sportowcami, zrzeszonymi w FSGT.

Wszyscy piłkarze i hokeiści oraz szeroki aktyw działaczy sportowych piętnuje nikczemny postępek Władysława Skoneckiego, który za dolary wyrzekł się możliwości swego dalszego rozwoju we wspaniałych warunkach, jakie roztacza przed kulturą fizyczną władza ludowa.

Jadwiga Głażewska zasłużona mistrzyni sportu przemawia na plenum PKOP

Na ostatnim Plenum Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju przemawiała zasłużona mistrzyni sportu, Jadwiga Głażewska. Wielokrotna reprezentantka i rekordzistka Polski powiedziała:

„Reprezentuję robotniczą Łódź, miasto włókniarzy, miasto, które żyje twórczą pracą dla szczęścia człowieka i ludzkości. Przez codzienną pracę, przez realizację Planu 6-letniego budujemy socjalizm. Ta nasza pokojowa, twórcza praca napawa wściekłością świat kapitalistyczny. Napawa ich strachem realizacja naszej planowej gospodarki, napawa ich strachem przewaga siły politycznej i gospodarczej Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, gdzie nie ma wyzysku człowieka przez człowieka, a dla wszystkich jest praca.

Pamiętamy, że przed wojną w Polsce większość zakładów pracy była w rękach kapitalistów zagranicznych, którzy byli panami, którzy uzależniali robotników od swoich chimer i ciągle straszyli robotników redukcją i bezrobociem. Dziś, gdy kapitaliści widzą nasze tempo pracy i budowę socjalizmu, strach ogarnia ich przed rzeczywistością.

Toteż chcą nam przeszkodzić w wielkim marszu ku socjalizmowi. Rozpowszechniają oni propagandę oszczerstw przeciw Związkowi Radzieckiemu, bo widzą w potędze Związku Radzieckiego przeszkodę dla realizacji swoich zbrodniczych planów wojennych. Każdy dzień naszej pokojowej pracy jest dla imperialistów klęską. My zwyciężymy, zwycięży pokój. W walce o pokój i szczęście ludzkości zwycięży obóz pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego z Wielkim Stalinem na czele.

Kończąc, wznoszę okrzyk — niech żyje światowy ruch obrońców pokoju w zwycięskiej walce o pokój."

Tylko 13 drużyn ligowych gra dotychczas wzorowo

PIŁKARZE są coraz bardziej krewcy. Kary Komisji Gier sypią się, jak za „najlepszych" lat.

Początek rozgrywek ligowych nie wskazywał na to. Wydawało się, że na naszych boiskach zapanował prawdziwy sport. Wydawało się, że większość drużyn obu lig zajmie w naszym konkursie zaszczytne miejsce, a wraz z nim, miano drużyny grającej wzorowo.

Rzeczywistość jest zupełnie inna. Drużyn bez punktu karnego jest już tylko 13, a jeszcze dwa tygodnie temu było ich dwa razy tyle. Ostatni zespół w konkursie Włókniarz Chełmek może „poszczycić się" niezłą porcją punktów — 276.

Ostatnio Komisja Gier udzieliła piłkarzom następujących kar: Kolejarz Warszawa — Łącz 2 tyg. dyskwalifikacji z zawieszeniem, Włókniarz Łódź — Kałużyński i Gustowski po 2 tyg. dyskwalifikacji z zawieszeniem, Gwardia Kraków — Gracz surowa nagana, Unia Chorzów — Cieślik i Bartyla — ostrzeżenie, Ogniwo Bytom — Strzelinek 4 tyg. dyskwalifikacji, Gwardia Bydgoszcz — Norkowski i Klimowicz po 2 tyg. dyskwalifikacji, Włókniarz Chełmek — Obtułowicz surowa nagana, Gwardia Kielce — Kulesza 4 tyg. dyskwalifikacji z zawieszeniem, Górnik Radlin — Grzegoszczyk, Kolejarz Poznań — Anioła, CWKS — Sobkowiak, Budowlani Opole — Zoszka, Górnik Bytom — Fiskal — wszyscy ostrzeżenia.

W związku z powyższymi karami tabelka konkursu przedstawia się obecnie następująco:



Hodasik (CWKS) zwycięzca wyścigu Warszawa — Lublin. Foto K. Kraleczyński

1. Budowlani Chorzów, Stal Starachowice, Gwardia Białystok, Kolejarz Bydgoszcz, Kolejarz Gdańsk, OWKS Wrocław, OWKS Kraków, Ogniwo Tarnów, Ogniwo Częstochowa, Stal Poznań, Stal Dąbrowa Górnicza, Spójnia Warszawa, Włókniarz Chodaków po 0 pkt.

2. Budowlani Opole, Górnik Bytom, Ogniwo Kraków, Gwardia Szczecin, Budowlani Gdańsk, Stal Wrocław, Stal Sosnowiec, Górnik Zabrze, Górnik Wałbrzych, Górnik Radlin — po 1.

3. Kolejarz Warszawa, CWKS, Kolejarz Olsztyn, Włókniarz Widzew, Gwardia Warszawa, Gwardia Słupsk, Włókniarz Radom, Kolejarz Poznań — 2.

4 Gwardia Kraków — 3.

5. Włókniarz Kraków, Włókniarz Łódź, OWKS Lublin, Stal Lipiny — 4.

0 Unia Chorzów — 5.

7. Gwardia Bydgoszcz, Budowlani Przemyśl — 8.

8. Kolejarz Toruń — 10.

9. Ogniwo Bytom — 14.

10. Górnik Knurów — 49.

11. Gwardia Kielce — 54.

12. Włókniarz Chełmek — 276.

Donoszą że:

W Pradze

SAKSA 4.18 W TYCZCE

PRAGA. Saksa (Kolin) ustanowił nowy rekord Czechosłowacji w skoku o tyczce, uzyskując doskonały wynik — 4,18. Wynik ten jest o 2 cm lepszy od rekordu Bema, ustanowionego w r. 1946.

W Moskwie

KONDRATJEWA BIJE BIEŁONIENKO

MOSKWA. W turnieju tenisowym z udziałem najlepszych tenisistów Związku Radzieckiego, rozegrane zostało spotkanie między mistrzynią ZSRR Biełonienko a Kondratjewą. Obie zawodniczki zdobyły w turnieju po 9 pkt.

W decydującym o zwycięstwie spotkaniu po zaciętej — 2,5-godzinnej walce, zwyciężyła Kondratjewa 2:6, 6:4, 9:7.

W Budapeszcie

CSORDAS BIJE REKORD EUROPY

BUDAPESZT. Znany pływak węgierski Csordas ustanowił rekord Europy na 800 m dow. uzyskując 9:30,2. Poprzedni rekord należał do Mitro.

Prowincja węgierska skarbnicą talentów pięściarskich

KORESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

BUDAPESZT, w czerwcu

PRZED kilku dniami zakończyły się trzydniowe mistrzostwa Węgier w pięściarstwie. Do walki o pierwszeństwo stanęli wszyscy najlepsi bokserzy z wyjątkiem niedysponowanych: Pappa, Juhasza i Bene III. Na ringach Sportcsarnoku przewinęło się ponad 200 najlepszych pięściarzy węgierskich, z których większa część reprezentowała węgierską prowincję.

Poziom mistrzostw był wyrównany i dość wysoki. Jeszcze raz potwierdziło się, że skarbnicą talentów jest prowincja, czego najlepszym dowodem jest fakt, że siedmiu jej przedstawicieli dobrnęło do finałów.

PORAŻKA BEDNAIA

W muszej pierwsze miejsce zajął Szabo, bijąc w finale Bednaia. To był jedyny werdykt sędziowski, który nie spotkał się z uznaniem publiczności. Bednai wygrał drugą i trzecią rundę. Porażka jego wywołała ogólne zdziwienie. Nowy mistrz jest już zawodnikiem niemłodym. Bardzo szybki, trudny do trafienia, dobry w zwarciach. Bednai pokazał znane już nam dobrze walory — świetna praca nóg, błyskawiczny lewy prosty i przesadne hołdowanie defensywie, która już niejednokrotnie przyczyniła się do jego porażki.

Kogut Erdei w 2 r. znokautował Horvatha. Rywale ci wielokrotnie już spotkali się i z góry wiadome było, że Horvath nie wytrzyma do końca. Erdei walczy zawsze na tempo, zamęcza przeciwnika ustawicznym atakiem, operuje celnymi zamachowymi i seriami w zwarciu. Znokautował on kolejno wszystkich krajowych przeciwników.

Kistalvi w piórkowej bez wysiłku wypunktował ambitnego, lecz surowego Solyoma z Nogradu. Kistalvi nauczył się wiele w Mediolanie, repertuar jego stał się bardziej urozmaicony.

W lekkiej Farkas pokonał minimalnie Kellnera. Była to najpiękniejsza walka dnia. Kellner jeszcze wiosną startował w kategorii juniorów i jest jednym z najzdolniejszych wychowanków Adlera. Farkas walczył ostrożnie, dobrze punktował lewym prostym i pokonał młodszego kolegę jedynie dzięki lepszej pierwszej rundzie i opanowaniu ringowemu.

Budai w lekko-średniej bez trudu dał sobie radę z jednostronnym Feherem. Przeciwnik zdołał go trafić kilkakrotnie niebezpieczną lewą tylko w pierwszej rundzie. Następne rundy należały niepodzielnie do doskonale kontrującego Budaia.

W półśredniej spotkali się dwaj zawodnicy prowincjonalni Nemeth i Szakacs II. Ten ostatni wygrał wszystkie dotychczasowe walki przez ko. mając w polu pokonanych przeciwników, takich rutyniarzy jak Barinka i Döry. Nie wytrzymał jednak trzeciej rundy i zasłużenie przegrał. Nemeth reprezentuje typ kontrowca o dobrym refleksie. Szakacs II natomiast dysponuje chyba najlepszym prawym prostym ze wszystkich węgierskich pięściarzy.

GÓRNIK Z TATABANYA

Mistrzem lekko-średniej został górnik z Tatabanya, Salomon. Od dwóch lat zapowiadał się na wielkiego boksera, lecz dopiero teraz dał znać o sobie po dłuższej przerwie. Ma doskonały refleks, świetną pracę nóg, natomiast słabe ciosy. Pokonał on w finale twardego Nemetha.

W średniej Placby wygrał przez nokaut w 3 r. z Paderem. Walka miała przebieg wyrównany i dopiero przypadkowy cios zadecydował o mistrzowskim tytule.

Półciężki Kovacs wygrał zdecydowanie z walczącym efektownie Kekim. Kovacs operuje wyłącznie prostymi, wykorzystując swój wielki zasięg rąk.

W ciężkiej po nieciekawej walce Kapocsi pokonał Fazekasa.

Oceniając ogólnie przebieg ostatnich mistrzostw, należy podkreślić, że ogólny poziom był bez porównania wyższy, niż w roku ubiegłym. Najlepszą walkę stoczyli finaliści, wagi lekkiej, Farkas i Kellner. W dalszym ciągu słaby jest poziom wagi półciężkiej i ciężkiej.

CO MÓWI ADLER

Zwróciliśmy się do Adlera z prośbą o ocenę mistrzostw:

— Poziom naszego pięściarstwa bezwzględnie się podniósł, prawie wszystkie spotkania były zacięte, a liczne nokauty dowodzą, że bokserzy nasi zaczynają coraz żywiej hołdować nowoczesnej szkole radzieckiej. Za kilka dni rozpoczynamy przygotowania na Berlin.

Witold Wieremiej

Łucznicze mistrzostwa Polski

XV Narodowe Zawody Łucznicze o Mistrzostwo Polski — zostaną przeprowadzone w dniach od 30 czerwca do 8 lipca 1951 r. w Międzyzdrojach, w pięknej miejscowości nadmorskiej w województwie szczecińskim.

Tegoroczne Mistrzostwa Łucznicze z upoważnienia Sekcji Łucznictwa GKKF, organizuje Sekcja Strzelectwa i Łucznictwa WKKF Szczecin przy pomocy Obywatelskiego Komitetu Organizacyjnego Zawodów — co daje gwarancję, że impreza ta będzie ciekawym, imponującym spotkaniem mistrzowskich łuczników z całego kraju.

W czerwcu (15 — 15.8.51 r.) odbywają się w całym kraju Korespondencyjne Międzynarodowe Zawody Łucznicze pod nazwą „The Scelab Cup". Strzelania przeprowadzają Sekcje Łucznictwa WKKF na swoich terenach. Na program zawodów składają się konkurencje długiego i krótkiego trójboju. Termin przesyłania wyników do Sekcji Łucznictwa GKKF, Warszawa, ul. Rozbrat 26 — upływa 26 czerwca 1951 r.

Uczmy się na wzorach radzieckich

Dzienniczek - przyjaciel

KIEDY w ubiegłym roku przedstawiciel instytutu Azowsko - Czarnomorskiego Gridniew wygrał wyścig kolarski na 200 km o mistrzostwo ZSRR, dla wielu było to niespodzianką.

A jednak ci, którzy bliżej znali Gridniewa, nie byli zaskoczeni. Bo wiedzieli oni, że Gridniew nie rozstaje się z pewnym kajecikiem. Kajecik ten — to dzienniczek tego zawodnika.

W dzienniczku znajdował się dokładny rozkład i plan treningów i przygotowań zawodnika do wielkiego wyścigu. Nadto w karneciku kolarz notował codziennie, jakie jeszcze przed nim stoją zadania. Można śmiało powiedzieć, że ten dzienniczek stał się współuczestnikiem zwycięstwa Gridniewa.

A czy wiecie, że w ZSRR niemal wszyscy czołowi zawodnicy posiadają swoje dzienniczki? Wielu z nich zgromadziło już całe archiwum dzienniczków, które teraz służy dla młodszych kolegów i jest pomocne w przeprowadzaniu racjonalnej zaprawy.

Dzienniczek powinien posiadać każdy sportowiec, niezależnie od tego, czy przeprowadza zaprawę pod okiem trenera czy sam. Dzienniczek pomaga w pracy i jest jakby pożytecznym przyjacielem-kontrolerem.

W takim karneciku należy notować również wagę, stan zdrowia, sposoby odżywiania itp. Jest on szczególnie pożyteczny dla zawodników, którzy trenują samodzielnie. Gdy taki zawodnik przechodzi pod opiekę trenera, karnecik jest wówczas bardzo pożyteczny, gdyż daje trenerowi obraz pracy zawodnika. Ważny jest także dla trenerów objazdowych, którzy z dzienniczka mogą się dowiedzieć, czy dany zawodnik ćwiczył w odpowiedni sposób.

Szczególnie ważne jest prowadzenie dzienniczka w czasie sezonu, wówczas, gdy zawodnik często startuje.

Notatki w karneciku nie zabierają wiele czasu — a jak bardzo są pożyteczne!

Krótkie wnioski na marginesie

Poradnika Organizatora SPO

Że ze szkoleniem organizatorów SPO nie jest dobrze, wcale się nie dziwię. I to głównie dlatego, że nie wszyscy wiedzą, o co chodzi. A właściwie nawet wiedzą, tylko, że dla jednych szkolenie organizatorów SPO nazywa się „wstępne", drudzy mówią „zaoczne", inni znów — „korespondencyjne". Z tego też powodu, gdy wpłynie gdzieś broszura z Poradnika Organizatora SPO, nie wie o co chodzi i nie orientując się w przeznaczeniu broszur, nie organizuje szkolenia.

Zdaje się, że jest najwyższy czas, by broszury z Poradnika Organizatora SPO nazywały się jednakowo we wszystkich sportowych organizacjach, instytucjach itd. Ułatwi to z pewnością uregulowanie wielu spraw, przeszkadzających właściwemu wędrowaniu i wykorzystaniu broszur w terenie.

Leży przede mną druga kolejna broszura Poradnika Organizatora SPO. Tytuł jej brzmi — „Uczmy się biegać, skakać i rzucać".

I ja już się rzucam. Broszura trafiła do redakcji „Przeglądu Sportowego" w tej chwili, gdy w całej Polsce minął tzw. uderzeniowy termin trójboju lekkoatletycznego. Mistrzostwa kół LZS itd. impreza przeznaczona przede wszystkim dla zdających SPO odbyła się wg kalendarza imprez 9 i 10 czerwca.

A gdy broszura trafi do kół będzie zapewne koniec lipca (twierdzenie oparte na doświadczeniach z pierwszą broszurą). I jak tu się nie rzucać czy skakać ze złości, jak nie biegać za tym, by broszury ukazywały się zgodnie z planem zdobywania SPO według kalendarza imprez, noszącego nazwę — jedności.

Mała uwaga na zakończenie. Zwróciliśmy uwagę na broszurę Nr 2. Jeden, jedyny w całej broszurze, a więc chyba najcelniejszy z kategorii sportowych dowcipów.

„Szczepaniak w chwili wolnej od pracy" — głosi podpis obok ryciny, na której widzimy kogoś przy kieliszku. A dalej — „Nowak w chwili wolnej od pracy" — i ktoś na rycinie pcha kulę. Na tablicy współzawodnictwa pracy Szczepaniak ma 60% norm, Nowak 300 proc.

Nazwisko Szczepaniaka jest popularne. Obecny trener I-ligowej drużyny Kolejarza warszawskiego grał przecież w reprezentacji Polski około 30 razy. Średni dowcip, albo bezmyślny, a w każdym razie zła propaganda sportu!

Otrzymawszy do rąk drugą broszurę, chcieliśmy się dowiedzieć we właściwym wydziale GKKF, czy nie wiedzą tam, co się stało z pierwszą. Niestety, nie nie dowiedzieliśmy się, bo inspektor jest obecnie w terenie na badaniu rozprowadzenia pierwszej broszury. Naszym życzeniem jest teraz, by wnioski z tej podróży były opracowane, zanim ukaże się trzecia broszura.

S. S.

Dni Morza w Szczecinie

Motocykliści walczą o „Złoty Laur Odry"

W okresie od 17 — 24 bm. odbędzie się w Szczecinie szereg imprez sportowych, w związku z „Dniami Morza".

W niedzielę, 17 bm. zorganizowany zostanie uliczny wyścig motocyklowy, zaliczony do jednej z 4 eliminacji do mistrzostw Polski. Okrężna trasa na ulicach miasta wynosić będzie dla maszyn do 130 ccm — 17 km, a powyżej 130 ccm — 40,800 m (12 okrążeń). Zawody odbędą się w 4 klasach, zależnie od litrażu maszyn.

Przewidziany jest udział wielu czołowej klasy zawodników. Zgłosili się już Brunowie (W-wa), Dąbrowski i Klasse (Gdańsk) oraz Wodnicki (Kraków). Oczekiwane są zgłoszenia Henryka Żymirskiego, Jankowskiego i Mielocha, co znacznie podniosłoby atrakcyjność zawodów.

W roku ubiegłym w wyścigu tym, organizowanym przez PZM i Polskie Radio startowali w Szczecinie m. in. Jankowski, Jan Heonek, St. Brun i Koprowski, którzy zwyciężyli w poszczególnych klasach. Nagrodę Radia „Złoty Laur Odry" zdobył Koprowski, zwyciężając Żymirskiego, Dąbrowskiego i Krzysztofa Bruna.

Do najciekawszych imprez z zakresu sportów wodnych należeć będą pokazy manewrowania jachtami oraz krótkodystansowe regaty żeglarskie.

Żeglarstwo jest sportem szczególnie uprawianym w Szczecinie. Odra ze swoimi odnogami, rozległe jezioro Dąbskie i Zalew Szczeciński — oto tereny, na których żeglarstwo może rozwijać się z powodzeniem. Pięknym dorobkiem w zakresie żeglarstwa może poszczycić się Oddział Sportów Wodnych Ligi Morskiej w Szczecinie, w którym ześrodkowało się prawie całe życie żeglarskie Szczecina.

Posiada on dwie przystanie w Szczecinie i Stargardzie. Ośrodek Szkoleniowy w Dębiu Szczecińskim, Centralny Ośrodek Szkoleniowy w Dziwnowie. Modelarnia Szkutnicza dla młodzieży szkolnej w Szczecinie. Oddział dysponuje dużą ilością sprzętu.

W tej chwili w trakcie jest kurs teoretyczno-praktyczny, w którym bierze udział ponad 200 osób. Z dniem 1 lipca rozpoczną się praktyczne kursy skoszarowane dla 30 dziewcząt, a w sierpniu dla 50 chłopców ze szkół podstawowych.

T. Czer.

Czy nie należy przesunąć terminu konkurencji pływackich Spartakiady

Jeszcze żaden z dotychczasowych sezonów pływackich nie zapowiadał się tak interesująco jak obecny, ale bo też jak nigdy podniósł się poziom pływania. Spójrzmy na kalendarzyk imprez: 21—22 lipca spotkanie międzypaństwowe w Warszawie, 4—5 sierpnia rewanżowy mecz z CSR, igrzyska w Berlinie i we wrześniu — Spartakiada. Oto jak wielka odpowiedzialność spada na barki pływaków a w jeszcze większym stopniu na trenerów.

To właśnie poczucie odpowiedzialności spoczywające na trenerach kazało im w czasie pierwszego spotkania na Radzie Trenerów ze szczególną wnikliwością zastanowić się nad rozplanowaniem imprez. Chodzi przecież o to, aby przez dwa miesiące utrzymać zawodników w szczytowej formie.

Kalendarzyka imprez zmienić niesposób, odnośnie spotkań międzynarodowych natomiast, co do terminu Spartakiady należy wprowadzić pewną rewizję, bo utrzymanie zawodników w formie przez tak długi okres czasu jest nieosiągalne.

I tu trenerzy podzielili się na dwa obozy: jedni proponowali nastawienie formy na koniec lipca i cały sierpień, drudzy zaś na drugą połowę sierpnia i wrzesień. Wydaje się, że najsłuszniej byłoby przesunąć konkurencje pływackie wchodzące w program Spartakiady na koniec sierpnia. Za tym przesunięciem przemawiają następujące powody:

Spartakiada ma stać się olbrzymią manifestacją dorobku kultury fizycznej, która w warunkach demokracji ludowej znalazła niespotykaną dotychczas opiekę rządu i partii i właśnie w czasie jej trwania pływacy winni ustanowić najlepsze możliwe wyniki.

Drugim powodem są względy klimatyczne. Polska „złota jesień" istnieje tylko w utworach poetów, rzeczywistość zaś to: zimno, szaruga i porywisty wiatr. Starty w lodowatej wodzie nie wpłyną dodatnio na wyniki a mogą źle odbić się na zdrowiu zawodników. Z tych więc względów należałoby okres imprez pływackich przesunąć na termin wcześniejszy co wyjdzie z pożytkiem i sportowi i pływakom.

Z decyzją nie należy zwlekać, gdyż 15 czerwca rozpoczął się obóz w Giżycku, po którym nastąpi dalszy w AWF, im wcześniej trenerzy zapoznają się z definitywnym rozplanowaniem imprez tym z lepszym skutkiem przygotują młodzież do czekających ją zadań.

stp

Wasserab 100 m - 12,9

W Warszawie zostały rozegrane zawody o mistrzostwo okręgu w trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn. Startowało 7 zawodniczek i 16 zawodników. Na wyróżnienie zasługują jedynie wyniki Wasseraba, która mimo ciężkich warunków atmosferycznych (zimno, przenikliwy wiatr) osiągnęła na 100 m — 12,9 i w skoku w dal — 513 (kula 8,07).

Trójbój — 1) Wasserab, Sp. — 144 pkt., 2) Barylanka, AZS — AWF — 120 pkt., 3) Sikora, CWKS — 86 pkt.

Pięciobój — 1) Iwański, CWKS — 2856 pkt., 2) Sienicki, Sp — 2714 pkt., 3) Łokietek, CWKS — 2647 pkt.

Najbliższa niedziela

może ugruntować pozycję CWKS

NAJBLIŻSZA niedziela ligowa jest o tyle ciekawa, że może przynieść w efekcie pewną stabilizację w czołówce tabeli. CWKS ma w chwili obecnej przewagę 3 punktów nad Gwardią Kraków, Górnikiem Radlin i Ogniwem Kraków. Układ par w dniu 17 czerwca jest tego rodzaju, że przewaga ta może jeszcze poważnie się zwiększyć.

CWKS spotykając się u siebie z Ogniwem Kraków, ma wszelkie szanse na zwycięstwo. Zespół krakowski wykazuje od dwu tygodni spadek formy, podczas gdy wojskowi są równym, silnym, dysponującym odpowiednimi rezerwami zespołem.

Gwardia Kraków walczy w Łodzi z Włókniarzem. I tu goście nie są faworytami, zwłaszcza, że ich ostatni występ przeciwko Budowlanym z Chorzowa wybitnie rozczarował. Włókniarze wprawdzie też nie zachwycili, ale ich obrona i pomoc są w stanie zaszachować atak Gwardii, który ostatnio opiera się jedynie na Graczu.

Trzeci rywal CWKS — Górnik Radlin gra u siebie z Budowlanymi Chorzów. Na boisku radlińskim trudno jest wprawdzie ocalić, choćby 1 punkt, ale dla rutynowanej obrony i pomocy chorzowskiej nie jest to zadanie ponad siły. A, że atak Budowlanych gra ostatnio bardzo dobrze, więc też z dwu rywali śląskich faworyzujemy raczej drużynę chorzowską.

Jeśliby więc przewidywania te okazały się słuszne, CWKS prowadziłby po najbliższej niedzieli pokaźną różnicą 4 punktów, które do półmetka przynajmniej, byłyby trudne do odrobienia przez jakikolwiek zespół.

W Bytomiu odbędzie się spotkanie, które interesuje przede wszystkim outsiderów tabeli. Ogniwo Bytom walczy z Gwardią Szczecin. Dwa ostatnie zespoły dołożą niewątpliwie wszystkich starań, by ze spotkania wyjść obronną ręką. Ewentualna porażka jednego z nich już zupełnie wyraźnie rysuje smutny los spadku do niższej klasy. Zespołem lepszym technicznie, bardziej rutynowanym jest Ogniwo. Jednak atak jego, nawet z Wiśniewskim, nie jest groźny dla żadnego zespołu ligowego. Gwardia grać będzie z właściwą jej wielką ambicją i kto wie, czy ten atut nie zadecyduje o ostatecznym wyniku.

Pozostałe dwa spotkania, chociaż z punktu widzenia tabeli nie przedstawiają się rewelacyjnie, są ciekawe. Drugi kolejny występ Kolejarza warszawskiego w Krakowie, tym razem przeciwko Włókniarzowi, zapowiada ładną walkę. Jeśli napad stołeczny potrafi utrzymać formę z ubiegłej niedzieli, a linie obronne nie będą osłabione brakiem kontuzjowanego Brzozowskiego, to remis jest najzupełniej możliwy.

Unia Chorzów, która po zwycięstwie nad Gwardią Szczecin zamierza uciec wreszcie z dołów tabeli, ma jako przeciwnika Kolejarza Poznań. Tym razem nie ma już mowy o wysokim zwycięstwie. Kolejarze potrafią walczyć na obcych boiskach, są zespołem, który może pochwalić się bardzo równą trójką pomocy, a to w meczu z Unią ma znaczenie.

Walki ligowe wymagają jeszcze paru słów. Ostatnie meldunki z boisk wskazują wyraźnie, że znów tu i ówdzie zawodnicy zapominają o przepisach, poczynają sobie zbyt brutalnie, krytykują nawet orzeczenia sędziów. W każdym zespole ligowym należałoby przeprowadzić w najbliższym czasie pogadankę na temat moralności sportowca, na temat dyscypliny na boisku i złych skutków wszelkich wykroczeń przeciwko niej. Te pogadanki, w których brać powinni żywy udział wszyscy zawodnicy, mogą i przyczynią się na pewno do poprawy.

(gw)

Odmłodzenie kadr i szkolenie

oto zadanie II-ligowców

II liga piłkarska nie zaznała długo wypoczynku. Kilkanaście dni przerwy dla większości, a kilka zaledwie dla 8 klubów i już wracamy do rozgrywek, które ostatecznie wyłonią nowych I-ligowców.

Druga runda rozgrywek w czterech grupach II ligi zapowiada się nawet ciekawiej, niż pierwsza. Finisz drugoligowców, walczących o tytuły mistrzowskie dostarczy niewątpliwie wielu emocji i będzie okazją do usilnej pracy trenerów i zawodników nad podniesieniem formy na wyższy poziom.

Po I rundzie rozgrywek sytuacja w trzech grupach jest dość jasna. Widzimy w nich pewnych liderów, którzy, jak Gwardia W-wa czy Górnik Wałbrzych są zdecydowanymi faworytami. Stal Poznań, prowadząca różnicą dwu punktów, ma już silniejszych przeciwników, ale i tu wszystko wskazuje na to, że były ligowiec będzie toczył zacięte walki o awans w grupie czterech mistrzów II ligi.

Najbardziej zagmatwana sytuacja jest w grupie IV. OWKS Kraków i Stal Sosnowiec prowadzą „łeb w łeb", mając po 13 punktów. Zespoły te w pierwszym, bezpośrednim spotkaniu w Krakowie nie rozstrzygnęły walki. O tytule zadecyduje więc najprawdopodobniej rewanżowy mecz w Sosnowcu, gdyż nie wydaje się, aby OWKS lub Stal straciły punkty w walce z innymi drużynami swej grupy.

Problem II ligi piłkarskiej wiąże się między innymi z problemem szkolenia. Jak wynika z meldunków, w II lidze obserwujemy, niestety, niepożądane zjawisko. Jest nim zbyt wysoka granica wieku wielu zawodników, którzy często kończąc karierę w drużynach I-ligowych, znajdują sobie miejsca w zespołach II ligi. Z pewnych względów jest to zjawisko pozytywne, gdyż w towarzystwie starszych, rutynowanych zawodników młodzież piłkarska może zdobywać cenne wiadomości.

Z drugiej jednak strony bazowanie wyłącznie na starszych piłkarzach, jak to ma miejsce, niestety, w wielu klubach, jest wynikiem poważnego niezrozumienia istoty i zadań II ligi, która powinna być kuźnią talentów dla całego naszego piłkarstwa.

W rozgrywkach II-ligowych obserwujemy również bardzo często słaby poziom spotkań, brak technicznej gry opartej jedynie na kondycji. Szkolić, szkolić i jeszcze raz szkolić, to zadanie, które musi być realizowane w każdym zespole piłkarskim.

W najbliższą niedzielę zestawienie par w czterech grupach II ligi jest następujące:

GRUPA I:

Stal Poznań — Kolejarz Gdańsk, Budowlani Gdańsk — Gwardia Słupsk, Kolejarz Toruń — Gwardia Bydgoszcz i Kolejarz Bydgoszcz — Stal Wrocław

GRUPA II:

Gwardia W-wa — OWKS Lublin, Gwardia Białystok — Włókniarz Widzew, Włókniarz Chodaków — Włókniarz Radom i Kolejarz Olsztyn — Spójnia W-wa

GRUPA III:

OWKS Wrocław — Stal Lipiny, Ogniwo Częstochowa — Górnik Zabrze, Górnik Bytom — Budowlani Opole i Stal Katowice — Górnik Wałbrzych;

GRUPA IV:

OWKS Kraków — Gwardia Kielce, Budowlani Przemyśl — Ogniwo Tarnów, Stal Dąbrowa — Włókniarz Chełmek i Górnik Knurów — Stal Sosnowiec.

★

W rozgrywkach o wejście do II ligi piłkarskiej biorą udział drużyny mistrzów wszystkich województw (m. st. Warszawy i m. Łodzi) a nadto drużyny wicemistrzów województw: katowickiego, krakowskiego i wrocławskiego. Rozgrywki zostaną przeprowadzone w 4 grupach, podzielonych jak następuje:

GRUPA I (Półn.-zach.)

1. Mistrz wojew. Gdańskiego
2. „ „ Koszalińskiego
3. „ „ Pomorskiego
4. „ „ Poznańskiego
5. „ „ Szczecińskiego
6. „ „ Zielonogórskiego

GRUPA II (Półn.-wsch.)

1. Mistrz wojew. Białostockiego
2. „ „ Łódzkiego
3. „ „ Olsztyńskiego
4. „ „ Warszawskiego
5. „ miasta Łodzi
6. „ „ st. Warszawy

GRUPA III (Płd.-zach.)

1. Mistrz wojew. Katowickiego
2. „ Opolskiego
3. „ Wrocławskiego
4. Wicemistrz woj. Katowickiego
5. „ „ Wrocławskiego

GRUPA IV (Płd.-wsch.)

1. Mistrz wojew. Kieleckiego
2. „ Krakowskiego
3. „ „ Lubelskiego
4. „ Rzeszowskiego
5. Wicemistrz woj. Krakowskiego

Każda drużyna rozgrywa z pozostałymi drużynami należącymi do tej samej grupy zawody systemem punktowym, to znaczy po 2 spotkania, raz u siebie jako gospodarz, drugi raz u przeciwnika.

W wypadku uzyskania równej ilości punktów przez dwie drużyny znajdujące się na czele tabeli grupy, będzie zarządzona decydująca rozgrywka na boisku neutralnym. Spotkanie to zadecyduje o zajęciu 1 lub 2 miejsca w grupie. W wypadku uzyskania równej ilości punktów przez trzy lub więcej drużyn znajdujących się na czele tabeli grupy — o zajęciu I miejsca i dalszych miejsc decyduje lepszy stosunek bramek.

Drużyny, które zajmą w grupie swej I miejsce — awansują automatycznie do II ligi i zostają zaliczone do jednej z grup tej klasy.

Młodzież całego świata przygotowuje się do Berlińskiego Festiwalu

ZALEDWIE kilka tygodni dzieli nas od wielkiego święta młodzieży, od III Festiwalu Młodych Bojowników o Pokój i od XI Akademickich Mistrzostw Świata.

Postępowa młodzież wszystkich kontynentów przygotowuje się do tego wielkiego zlotu płomiennych bojowników o pokój i postęp.

Zewsząd napływają meldunki o przygotowaniach młodych sportowców i bojowników o pokój do III Festiwalu.

GIGANTYCZNY TURNIEJ KOSZYKARZY CHIŃSKICH

Sportowcy Chińskiej Republiki Ludowej już w marcu rozpoczęli przygotowania do Igrzysk. W turnieju eliminacyjnym przed Igrzyskami wzięło udział 30.000 zawodników. Z uczestników turnieju wyłoniona zostanie reprezentacyjna drużyna koszykówki, która wyjedzie do Berlina. W całych Chinach odbywają się także próby zespołów artystycznych. Najlepsze z nich wezmą udział w finałowych eliminacjach, które odbędą się w Pekinie na krótko przed wyjazdem do Berlina.

MŁODZIEŻ ZACHODNIO-NIEMIECKA WEŹMIE UDZIAŁ W IGRZYSKACH

Postępowa młodzież z Zachodnich Niemiec zgłosiła masowy udział w Festiwalu i Igrzyskach. Pośród drużyn, które zgłosiły swoich zawodników do Igrzysk znajdują się znane zespoły DSV Meladorf, SV Preetz, VED Lubeka, Viktoria Lubeka, Feniks Lubeka, ATSV Rendsburg, TSV Neundorf i SV Szlezwig - Holsztyn. Między najlepszymi zawodnikami tych klubów odbędą się w poszczególnych konkurencjach eliminacje.

SPORTOWCY FRANCUSCY ZBIERAJĄ PIENIĄDZE NA WYJAZD

Przygotowania do udziału w Festiwalu berlińskim i w igrzyskach akademickich czyni także młodzież francuska.

W wielu klubach wybrane zostały komitety, które mają się zająć przygotowaniem ekipy do udziału w święcie berlińskim.

70 uczennic i uczniów Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Joinville wyraziło chęć wzięcia udziału w igrzyskach akademickich.

Na największe trudności napotykają studenci francuscy przy uzyskaniu odpowiednich funduszów na wyjazd. Reakcyjny rząd francuski odmówił jakichkolwiek dotacji. W Joinville powstał komitet organizacyjny, który zajął się zbiórką odpowiednich funduszów.

Postanowiono zorganizować w Joinville wielki festyn sportowy połączony z zawodami, w których wezmą udział uczennice i uczniowie szkoły oraz sportowcy z pobliskich okolic. Suma, zebrana za wstępy, stworzy początek funduszu wyjazdowego.

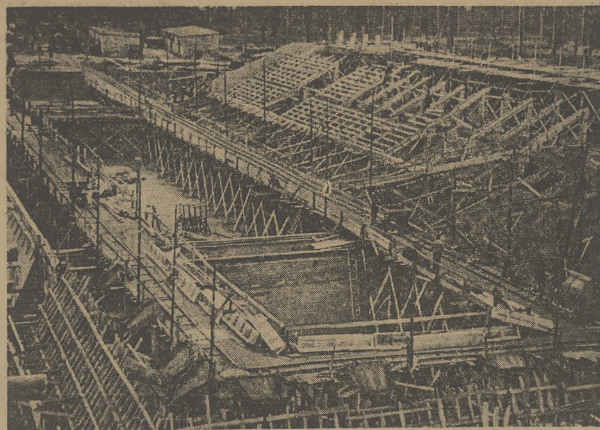
Sportowcy z Joinville przygotowali już program poszczególnych grup, które mają wyjechać do Berlina. W przygotowaniu znajduje się specjalny pokaz gimnastyczny, złożony z ćwiczeń dowolnych. Kompozytor Bojar ułożył do tych ćwiczeń specjalną ilustrację muzyczną.

PRZYGOTOWANIA W BERLINIE

Młodzież niemiecka, zrzeszona w szeregach FDJ, w ramach zobowiązań festiwalowych buduje nowe obiekty sportowe w Berlinie.

Sportowcy berlińscy pomagają przy przygotowaniu kwater dla młodzieży całego świata, która zjedzie do stolicy NRD. Dotychczas zabezpieczono i urządzono w dzielnicy Pankow kwatery zbiorowe dla 81 tys. uczestników i pojedynczych dla 18 tys.

W związku z III Festiwalem i XI Mistrzostwami Akademickimi instytut bibliograficzny w Lipsku w porozumieniu z Komitetem Organizacyjnym Festiwalu wydał przewodnik-słownik w 5 językach (rosyjskim, angielskim, francuskim, hiszpańskim i niemieckim), który obok informacji dotyczących Festiwalu zawiera najczęściej używane zwroty i wyrazy w wyżej wymienionych językach. Przewodnik jest bogato ilustrowany i opracowany w formie obrazkowego leksykonu.



Dla pływaków, którzy uczestniczyć będą w igrzyskach buduje się wielki basen pływacki w Friedrichshain — obliczony na 8.000 miejsc.

Zobowiązania na cześć Zlotu berlińskiego

REPREZENTACYJNY piłkarz polski — Szymborski złożył w imieniu piłkarzy łódzkiego Włókniarza, następujące zobowiązanie:

„Podejmując apel chorzowskiej Unii, piłkarze Włókniarza zobowiązują się do dnia 1.VIII br. uzyskać wszystkie normy na odznakę SPO, wzywając pozostałe sekcje klubu do podjęcia podobnych zobowiązań".

KOSZYKARZE ZKS Kolejarz Warszawa dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój postanawiają:

1. dla propagandy koszykówki wśród mas pracujących przeprowadzić do dnia 22 lipca br. sześć pokazów treningowych, ze szczególnym uwzględnieniem kolejowych zakładów pracy oraz wsi.

2. osiągnąć do końca bieżącego roku następujące klasy zawodnicze: 1 zawodnik — klasa mistrzowska; 7 zawodników — klasa I; 7 zawodników — klasa młodzieżowa.

3. w celu jak najlepszego przygotowania zawodników, powołanych z klubu do reprezentowania barw Polski w Zlocie i XI Akademickich Mistrzostwach Świata, podnosić nieustannie swój poziom ideologiczny i sportowo-techniczny wzmocnić dyscyplinę treningów klubowych".

MIŁOŚNICY sportu kolarskiego, którzy gremialnie garną się do tej gałęzi sportu, będą mieli już wkrótce nie lada uciechę.

24 bm. odbędą się w każdym powiecie województwa warszawskiego zawody kolarskie. Zawody te organizowane są pod hasłami III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. W zawodach może wziąć udział każdy członek organizacji sportowej. Wyścig odbędzie się na dystansie 20 km, a uzyskane czasy zaliczone będą jako normy na odznakę SPO.

SPORTOWCY Krakowa i woj. krakowskiego podejmują masowo apel chorzowskiej Unii i postanawiają spotęgowaniem wysiłków przy warsztatach pracy oraz na polu podniesienia sprawności fizycznej uczcić III Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Członkowie 21 kół sportowych Spójni oraz piłkarze krakowskiego klubu tego zrzeszenia, którzy zdobyli tytuł mistrza klasy wojewódzkiej w swojej grupie, postanowili podnieść normy wydajności pracy oraz zdobyć wszystkie minima, potrzebne do uzyskania odznaki SPO w terminie do dnia 30 czerwca br.

POD hasłem „Sportowcy Warszawy w walce o pokój" ZS Gwardia organizuje w dniach 16 — 17 bm. masową imprezę wodną, połączoną ze zdawaniem norm na odznakę SPO.

Impreza ta zorganizowana jest w związku z przygotowaniem sportowców do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Poza długodystansowymi regatami żeglarskimi, Góra Kalwaria — Warszawa oraz rejsem turystyczno - wioślarsko - kajakarskim w Górze Kalwarii zorganizowane zostaną masowe zdawania norm 3-boju lekkoatletycznego na SPO. Imprezę zakończy ognisko oraz część artystyczna.

KOŁO sportowe Unia przy Zakładach Przemysłu Gumowego w Piastowie, zorganizowało dla uczczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, imprezę kolarską.

Przed sezonem wioślarskim

Czy Kocerka obroni tytuł?

REGATY na Wiśle w Warszawie, w niedzielę, były niejako otwarciem sezonu wioślarskiego w Polsce. Fakt, że pomimo wielkiego braku sprzętu wioślarskiego w stolicy, regaty te zgromadziły na starcie rekordową ilość — 255 zawodników i zawodniczek najlepiej świadczy o tym, że wioślarze stęsknili się do wiosła i, że, co jest specjalnie pomyślnym objawem, poważnie zwiększyli swoje szeregi.

Szczególnie miłą niespodzianką był pierwszy po wojnie start wojskowych. CWKS wykazał już dość dobre przygotowanie i w biegu ósemek juniorów odniósł nawet sukces, bijąc „Budowlanych" z Warszawy i Płocka.

Sezon wioślarski w tym roku jest szczególnie bogaty i urozmaicony. Osady mistrzowskie już teraz trenują bardzo pilnie i sumiennie. Naszych wioślarzy czeka bardzo poważny egzamin w Budapeszcie 29 lipca. Na Dunaju odbędzie się czwórmecz państw demokracji ludowej (Polska, Węgry, Czechosłowacja i Rumunia).

Wioślarze polscy muszą dołożyć wszystkich starań, żeby w tych trudnych regatach zająć przynajmniej drugie miejsce za Węgrami. Silnymi punktami naszej ekipy będą „jedynki" męskie i kobiece, czwórka i czwórka bez sternika, „piętą achilesową" mało u nas uprawiane „dwójki" zarówno na długie, jak i na krótkie wiosła.

Ponieważ w tydzień po Budapeszcie rozpoczynają się w ramach Festiwalu Młodzieży Akademickie Mistrzostwa Świata w Berlinie, przeto część osad pojedzie z Węgier od razu do Berlina. Inne będą dublowane, co wobec wyrównanego poziomu naszej czołówki i ustalenia granicy wieku dla startujących w Berlinie na 28 lat, w niczym nie osłabi naszej reprezentacji.

Akademicki mistrz świata z 1949 r., Teodor Kocerka, już obecnie znajduje się w wielkiej formie i obiecuje obronić swój zaszczytny tytuł i na regatach w Berlinie. Na zdobycie mistrzostwa akademickiego również ma wielką ochotę czwórka wielkoludów z AZS Wrocław (Z. Szwarcer, H. Szwarcer, Jagodziński, Żarnowiecki) będzie ona prawdopodobnie tym razem startować w kategorii „czwórek bez sternika" i jest najpoważniejszym obok Kocerki kandydatem polskim na zdobycie złotego medalu.

Ale dosyć bawienia się w proroctwa. O tym, kto pojedzie do Budapesztu i do Berlina zadecydują eliminacje, które odbędą się na Gople w Kruszwicy 7 i 8 lipca.

Zwycięzcy eliminacji zakwalifikowani na wyjazd za granicę zostaną powołani na specjalny obóz kondycyjny, prowadzony pod kierunkiem Zasłużonego Mistrza Sportu Rogera Vereva.

Niemniej bogaty jest kalendarzyk regat krajowych. W dniach 23 i 24 czerwca odbędą się w Bydgoszczy, Gdańsku, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu regaty wojewódzkie. 7 i 8 lipca eliminacje w Kruszwicy, 22 lipca regaty propagandowe we wszystkich ośrodkach wioślarskich. 5 sierpnia w Bydgoszczy, akurat w czasie trwania akademickich mistrzostw świata odbędą się wielkie „regaty otwarte".

Bardzo ciekawą imprezę organizuje Poznań 12 sierpnia. Na jeziorze „Rusałka" odbędą się tutaj ogólnopolskie regaty kobiece i Mistrzostwa Polski juniorów.

19 sierpnia wszystkie piony przeprowadzą mistrzostwa zrzeszeń.

Ponieważ wioślarstwo na skutek niewykończenia toru regatowego w Poznaniu na jeziorze Maltańskim, nie weszło do programu letniej Spartakiady i ponieważ najlepsze osady polskie będą w sierpniu poza granicami kraju, Mistrzostwa Polski odbędą się w tym roku dopiero 2 i 3 września, jak zwykle w Brdyujściu w Bydgoszczy.

Wioślarstwo polskie dokonało w ubiegłym roku ogromnej pracy. Porzucono przestarzały styl „ortodoks" i przestawiono się na nowoczesny „styl naturalny", opracowany przez teoretyka angielskiego Fairbairna i radzieckiego Kuźniecowa. Sezon bieżący — to pierwszy egzamin nowego stylu. Należy przypuszczać, że wiele rekordów toru (w wioślarstwie nie notuje się rekordów krajowych, a tylko rekordy torów) w tym roku skończy już swój, nieco przydługi, żywot.



10 bm. na przystani ZS Budowlani w Warszawie odbyły się pierwsze w tym sezonie międzyklubowe regaty wioślarskie. Na starcie stanęło 255 zawodników. Na zdjęciu: ósemka wyścigowa ZS Budowlani Warszawa.

Foto WAF

Jak powinien wyglądać dobry SKS

zobaczycie w liceum TPD na Stawkach

KTO słyszał o SKS przy Liceum Pedagogicznym TPD na Stawkach jeszcze w zeszłym roku? Chyba nikt, a jeżeli byli tacy; to może kilku uczniów tej szkoły i kilku pracowników Wydziału Oświaty. A dzisiaj? A no, zapytajmy się, czy ktokolwiek nie słyszał (oczywiście ze sportowców szkolnych) o sukcesach uczennic ze Stawek.



Barbara Królikówna

Jedną z podpór drużyny lekkoatletycznej jest Barbara Królikówna, która na swym koncie ma już poważne osiągnięcia. Oto jej najlepsze wyniki: 60 m — 8,8, skok w dal — 455, wzwyż — 130, rzut dyskiem — 26,59. Wyniki te świadczą, że ich autorka posiada duże uzdolnienia lekkoatletyczne, a poza tym, że pracuje nad sobą

SPORT POZNAŁY W LICEUM

Zaciekawieni jesteśmy, kiedy Królikówna „poznała się" ze sportem. Jak się okazuje było to bardzo niedawno. Gdy po ukończeniu szkoły podstawowej na Żoliborzu, przyszła po raz pierwszy do Liceum Pedagogicznego, w swej „karierze życiowej" nic nie miała ze sportem wspólnego.

Córka robotnika budowlanego, poznała smak sportu dopiero w Liceum. Dziś jest czołową uczennicą i jednocześnie czołową reprezentantką szkoły.

Druga czołowa sportsmenka Liceum TPD, jednocześnie przewodnicząca SKS, to Sajewska Jadwiga, również reprezentantka w lekkoatletyce. Wyniki osiągane przez nią nie są o wiele gorsze od wyników Królikówny. Biega ona 60 m w 8,9, skacze w dal — 410, wzwyż — 130, ale specjalnością jej jest pchnięcie kulą, gdzie osiągnęła bardzo ładny wynik — 8,25.

Sajewska bardzo podobnie zetknęła się ze sportem, jak i jej koleżanka, Królikówna. I ona, córka robotnika budowlanego, dopiero w Liceum Pedagogicznym mogła poznać, jak „smakuje" sport.

Dwie czołowe zawodniczki są jednocześnie niestrudzonymi działaczkami. Opowiadają nam one, jak pracuje ich SKS.

Z początku było trudno — mówi Sajewska. — Najgorszą robotę miałyśmy ze starszymi koleżankami. Właściwie nasz SKS i w tej chwili opiera się na dwóch najmłodszych klasach.

NAJWIĘKSZY SUKCES — BIEGI NARODOWE

Koło w tym roku szkolnym odniosło wiele sukcesów. Prócz zwycięstwa w swojej grupie w zawodach lekkoatletycznych, mamy do zanotowania szereg innych osiągnięć.



Jadwiga Sajewska

W Biegach uczestniczyło przeszło 200 uczennic i uczniów Liceum, z tego tylko 3 nie uzyskało norm. Na bazie tak udanego startu w Biegach postanowiliśmy przekroczyć znacznie nasz limit na odznakę SPO. W tej chwili już prawie wszystkie próby mamy poza sobą. Pozostało jeszcze do zdania kilka norm pływackich i tor przeszkód.

Specjalną wdzięczność mamy dla naszych instruktorek wf. które zajmują się naszym kołem i pomagają nam z całym sercem.

— A jak do pracy waszego SKS ustosunkowuje się dyrekcja Liceum? — pytamy.

— Bardzo przychylnie. Jak tylko zobaczyli, że nasza praca daje rezultaty, zdobyliśmy sobie w dyrekcji trwałego przyjaciela

Ostatnio nasze koło — dodaje Sajewska — zorganizowało dla całej szkoły masówkę, zapoznającą młodzież z III Zlotem Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Na masówce były wygłoszone referaty o Zlocie i Mistrzostwach Akademickich a członkowie naszego koła dali krótką część artystyczną.

SKS DOBRE — OPIEKUN GORSZY

Jak widzimy SKS przy Liceum Pedagogicznym na Stawkach jest kołem, które naprawdę pracuje dobrze i które może świecić przykładem innym.

Praca poszczególnych sekcji rozwija się dobrze, ale dziwna rzecz — klub, który miał się opiekować SKS, nie przejawia nam zbytniego zainteresowania. Skłamalibyśmy jednak, gdybyśmy powiedzieli — żadnego zainteresowania, bo interesują zo i to nawet bardzo, czołowi zawodnicy koła, ale tylko oni. Klubem tym jest Kolejarz warszawski.

Na zakończenie pytamy się uczennic Liceum, co uważają one za największe osiągnięcie swego koła. Odpowiadają zgodnie — „nasz czyn pierwszomajowy".

Okazuje się, że SKS przy Liceum Pedagogicznym w ramach zobowiązań pierwszomajowych utworzyło w szkole podstawowej, będącej przy Liceum — Szkolne Koło Sportowe. Przyszłe nauczycielki nauczyły najmłodszych swych kolegów korzystać w pełni z dobrodziejstw sportu.

J. S.

Pytania i kontrpytania

Nie zawsze są winne zrzeszenia

CO ODPOWIEDZIEĆ przewodniczącemu koła sportowego, który na pytanie: „jak realizujecie w swoim kole uchwały IV plenum GKKF" — odpowiada pytaniem: „A co to za uchwały?"

Podpisany znalazł się niejednokrotnie w tym kłopotliwym położeniu, że na takie właśnie pytanie odpowiadano wyżej wymienionym „kontrpytaniem", przy czym z reguły jego interlokutorzy reflektowali się szybko, że strzelili tzw. kapitalne głupstwo i... usiłowali na gwałt zwalić winę na kogoś innego.

W takich to razach do uszu podpisanego dochodziły gorzkie żale, że „uchwał plenum GKKF nie przysłało zrzeszenie — że wogóle u nich ciężka jest ze sprzętem, że ciężko idzie praca w kole sportowym, bo... jedni nie chcą, inni nie mogą, a wreszcie nie potrafią".

TRZEBA CHCIEĆ

Trudno wglądnąć w to, kto nie chce, a kto nie może i kto nie potrafi. Jedno jednakże jest pewne, że właśnie tego typu przewodniczący kół sportowych pracować stanowczo nie chcą. Trudno jest bowiem przypuścić, by wbrew woli „takiego co nie potrafi" nakładano na niego aż tak ciężkie obowiązki, jak współodpowiedzialność za właściwe postawienie pracy koła przy zakładzie pracy, za upowszechnienie kultury fizycznej wśród młodych i starszych robotników, za stworzenie warunków do rozwoju tężyzny fizycznej, która — jak wiemy — potrzebna jest do wykonania tak wielkich zadań, jakie w dobie obecnej stoją przed nami.

Najprzykrzejszy zaś jest fakt, że takie „kontrpytania", zamiast męskiej i jasnej odpowiedzi, słyszeliśmy od przewodniczących wielu kół, m. inn. od przewodniczących kół sportowych w takich wielkich zakładach pracy, jak np. Zakład Budowy Maszyn i Aparatury.

W świetle tego skromnego na pozór, ale wymownego faktu, stały się dla nas jasne już inne, pochodne rzeczy: np. procent członków koła sportowego w tym zakładzie pracy w stosunku do ilości zatrudnionych jest znikomy i wyraża się cyfrą (fenomen!) 13 proc., że szkoleniowego przygotowania, choć w „zasadzie" istnieje to wykazuje słabą działalność i że plan prób na zdobycie odznak SPO jest „mglisty".

W KLUBIE BYŁO LEPIEJ

Rejestr tych „niedociągnięć" jest tym jaskrawszy, że właśnie w tym zakładzie pracy istniał w dawnych czasach potężny klub sportowy, którego drużyny walczyły o awans do najwyższej klasy okręgu. Jeszcze niedawno w tym zakładzie, w ramach rozlicznych turniejów jak piłkarski, ping-pongowy itp., startowało o wiele więcej zawodników niż brało ich ostatnio udział w Biegach Narodowych.

Jeszcze jedna mocno zaniedbana sprawa: członkowie koła sportowego w tym zakładzie pracy, wchodzący w skład sportowych brygad produkcyjnych, nie bardzo jasne dają dziś odpowiedzi o osiągnięciach swoich brygad, które w początkowym okresie podjęły i zrealizowały ze znaczną nadwyżką poważne zobowiązania produkcyjne.

Ta garść faktów, to aż nadto widoczne znaki, że w popularnym „Zieleniewskim" niedobrze się dzieje. Jest to o tyle więcej niezrozumiałe, że na czele zakładu stoi znany sportowiec, b. piłkarz „Ruchu" Lasoń, że wśród Rady zakładowej jest wielu oddanych sprawie sportu ludzi, że zakład posiada niemalże własny stadion sportowy i wspaniały dom kultury, gdzie może organizować właściwe życie sportowe. Nie wspominam już o tym, że biblioteka zakładu jest bogato wyposażona, gdyż musiałbym podnieść, że są widoczne ślady niekorzystania z niej.

NIE WSZĘDZIE JEST ŹLE

A że wina nie leży w zrzeszeniu — jakby to niektórzy widzieć chcieli — o tym świadczy fakt, że inne koło zrzeszenia „Stal" znacznie młodsze od koła przy ZBMA, nie posiadające takich tradycji sportowych, mianowicie koło przy fabryce Armatur w Łagiewnikach k. Krakowa idzie wyraźnie w przeciwną stronę niż koledzy z Grzegórzeckiej. „Armatura" idzie wyraźnie ku górze.

Właśnie po przeniesieniu uchwał IV plenum GKKF, z którymi zapoznali się członkowie koła na ogólnym zebraniu i które przedyskutowali na zebraniach sekcyjnych zwiększył się tam stan liczebny członków. Nie jest on jeszcze w tej chwili zadowalający (24 proc.), ale za to członkowie koła są takimi „z prawdziwego zdarzenia". Takimi, co żywo interesują się losem i rozwojem swojej komórki sportowej, takimi, co startują w imprezach masowych i przygotowują się starannie do prób SPO.

Z prób tych na najbliższą przyszłość zaplanowano: trójbój lekkoatletyczny do dnia 8.6., strzelanie do dnia 30.6, pływanie do dnia 15.7 i tor przeszkód do dnia 30.7.

Można w tym kole przeglądnąć nie tylko wykazy uczestników prób, ale również wykazy obrazujące frekwencję na treningach, zebraniach itd.

Jeszcze lepiej ruszyła praca od chwili przeniesienia uchwał IV plenum GKKF w kołach sportowych „Spójni", i Włókniarza. Koło Spójni przy PMT (Polski Monopol Tytoniowy), w którym na 147 członków 69 stanowią kobiety, posiada w swoim gronie inicjatorkę sportowych brygad produkcyjnych M. Kwiatkowską.

W ostatnim okresie wzrosła w kole znacznie ilość sportowych zespołów produkcyjnych. Koło PMT przoduje w strzelectwie i dumne jest, że pracą wszystkich członków dała w efekcie własną strzelnicę, której koło użycza młodzieży, a m. in. uczniom jednej ze szkół krakowskich, nad którą PMT-owcy objęli patronat. Spójniści z PMT opiekują się również wielu LZS-ami i co niedzielę są w terenie, by w ramach akcji: miasto — wieś pogłębiać sojusz robotniczo-chłopski.

S. Habzda

RZUT KARNY

Odpowiedź na krytykę

NAPISALIŚMY niedawno historyjkę o tym, jak to Budowlani, w momencie gdy ich pokwitowanie na 900 sztuk egzemplarzy pierwszej broszury o SPO leżało od 9 dni w GKKF — z żalem i goryczą twierdzili, że broszury iej nie otrzymali.

Sprawa niedostarczenia broszur — to przykra sprawa, sprawa pokwitowania za „niedostarczone" broszury — to jeszcze przykrzejsza sprawa, ale wyjaśnienie, które nadesłali nam w odpowiedzi na nasz artykuł Budowlani, to po prostu śmieszna sprawa.

Cóż bowiem piszą Budowlani:

„Kancelaria Rady Głównej Zrzeszenia pokwitowała 3 maja br. odbiór 900 egzemplarzy broszur dla organizatorów SPO. Broszury przysłane były bez żadnego pisma przewodniego, a z zewnętrznej okładki trudno się było zorientować, że to są właśnie skrypty, przeznaczone do szkolenia wstępnego. Kancelaria Rady Głównej Zrzeszenia przekazała broszury referentowi zaopatrzenia, który korzystając z obecności sekretarzy Rad Okręgowych, biorących udział w Plenarnym Posiedzeniu Rady Głównej Zrzeszenia, sporządził rozdzielnik, biorąc pod uwagę ilość ognisk terenowych w poszczególnych okręgach i broszury te w dniu 6 maja br. bezpośrednio przekazał zainteresowanym..."

Cóż wynika z wyjaśnienia?

Broszury przyszły, broszury zostały przekazane, broszury poszły w teren, a kancelaria Rady Głównej Zrzeszenia nie ma ten temat tylko to, że przyszły bez pisma przewodniego, i że z zewnętrznej okładki trudno się było zorientować co to takiego i czym się to je...

List z „wyjaśnieniem" podpisała ob. Formańska, Instruktor Kadr i Szkolenia, która jak z jej stanowiska wynika czuje się za sprawę broszur odpowiedzialna.

Ob. Formańskiej spieszymy podać wyborny sposób na orientowanie się w treściach nadsyłanych broszur, jeżeli nawet z okładki nic nie wynika:

Należy mianowicie wziąć nożyczki, rozciąć sznurek, rozpakować paczkę, wyjąć jedną broszurę i przewrócić kolejno kartki, zaczynając od pierwszej.

Przed przewróceniem zaś — każdą kartkę przeczytać. Uzyskujemy w ten sposób pełną orientację o przeznaczeniu broszury.

Dopiero później należy przekazać je referentowi zaopatrzenia.

Radosną niespodziankę był dla nas końcowy ustęp listu ob. Formańskiej, stwierdzający, że rozdzielnik wziął pod uwagę ilość ognisk terenowych w poszczególnych okręgach.

Byliśmy już bowiem bliscy przypuszczenia, że rozdzielnik bierze pod uwagę przeciętny numer kołnierzyków sekretarzy ognisk terenowych.

CELNY

NA przełaj PRZEZ prasę

Sport przedłuża życie

W ostatnim n-rze „Sowieckiego Sportu" ukazał się artykuł uczonej radzieckiej Olgi Lepieszyńskiej. Poniżej drukujemy fragmenty tłumaczenia tego artykułu, które ukazało się w 47 n-rze „Sportu".

Człowiek, zwłaszcza w starszym wieku, przedstawia dla państwa bezcenną wartość, dzięki posiadaniu wielkiego doświadczenia. Mimo to spotykamy się bardzo często z faktem, że wysoko kwalifikowany specjalista w pewnej dziedzinie musi zaprzestać pracy na skutek niedomagania organizmu. Wieku człowieka nie określa dowód osobisty, czy też liczba przeżytych lat, lecz stan organizmu i stopień zdolności do pracy. Przez uprawianie kultury fizycznej i sportu możemy podtrzymać czerstwość organizmu i zachować radość życia, które to czynniki są nieodzownym warunkiem długowieczności.

Stwierdzono niezbicie, iż decydującą rolę w życiu człowieka odgrywa proces przemiany materii i że jednym ze środków zachowania jej prawidłowego przebiegu jest, wśród wielu innych, uprawianie ćwiczeń cielesnych i sportu. Dla zadokumentowania tego pragnę przytoczyć kilka wypadków ze swego życia.

W sierpniu br. ukończę 80 lat. Mimo tego wieku, jestem pełna energii i radości życia, mam nieograniczoną chęć do pracy i jestem nader czynną na polu naukowym i społecznym, czytam i piszę wiele. Od samego dzieciństwa nie zaniedbywałam nigdy zajęć sportowych i fakt ten okazał mi się bardzo pomocny w późniejszym życiu.

W radzieckim ruchu wf poważną rolę spełnia naukowo opracowany program odznaki państwowej „Gotów do Pracy i Obrony" (GTO), gdyż umożliwia on wszechstronne wyrobienie fizyczne człowieka, przygotowuje do twórczej pracy i obrony kraju. W r. 1936 — liczyłam wówczas 65 lata — zdawałam normy tej odznaki, jak również odznaki strzeleckiej Woroszyłowa. Miałam niezmierną satysfakcję, gdy po przepłynięciu 50 m z granatem, na brzegu powitały mnie setki rozentuzjazmowanych widzów, podziwiających mój kunszt pływacki.

Znajomi moi dziwią się, skąd bierze się u mnie tyle energii i radości życia oraz sił dla wypełnienia pracy naukowej i społecznej.

Oświadczam im, że niemałą rolę odgrywają w tym względzie ćwiczenia fizyczne i sport, które uprawiałam przez całe życie. Jeszcze i obecnie, nie bacząc na podeszły wiek, ćwiczę codziennie rano, według opracowanego przez siebie programu, w którym uwzględniłam swe fizyczne możliwości i stan zdrowia.

Wielomecz AZS - Gwardia w piłce ręcznej i lekkoatletyce

Akademickie Zrzeszenie Sportowe oraz ZS Gwardia postanowiły corocznie rozgrywać wielomecz w czterech konkurencjach piłki ręcznej (siatkówka i koszykówka kobieca i męska) oraz w lekkoatletyce — między reprezentacjami ogólnopolskimi obu Zrzeszeń.

Pierwszy wielomecz odbędzie się już w najbliższą niedzielę 17 bm. piłki ręcznej w Warszawie a lekkoatletyki we Wrocławiu.

W stolicy na małym stadionie AZS w Parku Paderewskiego (korty) walczyć będą o godz. 10.00 siatkarki i siatkarze a o godz. 17.00 koszykarki i koszykarze.

Spotkania te zapowiadają się dość ciekawie gdyż startować w nich będą najlepsi zawodnicy i zawodniczki, jak Gruszczyńska, Szczawińska, Czopkówna, Dziadkiewicz, Węgrzynowicz, Niciński, Popławski M., Narłowski, Olesiewicz, Giedecki, Wieciel (AZS W-wa), Grochowski (AZS AWF), Zwierzański, Czapkowicz, Ziantalski (AZS Wrocław), Mamińska, Kowalówka, Łapiaś, Dąbrowski, Ariel, Wójcik, Kowalówka (Gwardia Kraków) oraz siatkarze Gwardii Wrocław jak Anitczak, bracia Maliszewscy, Piechura.

Siatkarze do pracy nad juniorami!

OSTATNIO w całej Polsce odbyły się mistrzostwa szkół ogólnokształcących i zawodowych. Ogólny bilans rozgrywek w siatkówce jest raczej ujemny, doprowadzający do wniosku, że kluby sportowe zrzeszeń, mimo objęcia oficjalnej opieki nad SKS, zaniedbują ten odcinek.

Przykładem mogą być finały rozgrywek szkół ogólnokształcących, które odbyły się w dniach 8—10 bm. w Warszawie. Przecież żadna z reprezentacji (jedynym wyjątkiem jest Gdańsk) nie umie grać w siatkówkę tak, jak ją rozumieją wszyscy, którzy zajmują się nią zawodniczo.

Dlaczego dziewczęta grają z reguły w „przebijankę", a jedynie wyjątkowo „starają się" ścinać? Dlaczego również, nawet nie dążą do zajęcia jak najdogodniejszej pozycji do przyjęcia piłki, co doprowadza do odbijania jednorącz, lub ze względu na niechęć do schylania się, „piąstkują" rękami opuszczonymi w dół?

Jedynym, ale to doslownie jedynym, jasnym punktem jest zawodniczka — Wejsyng, z Gdańska. Ale, to jest zawodniczka kadry reprezentacyjnej od 1950 r. Jej drużyna, to też jedyna, zasługująca na miano zespołu siatkówki — reszta, to grupy plażowe.

Wśród chłopców jest niewiele lepiej. Jest dużo talentów, szczególnie w drużynach: Gdańska, Warszawy, Wrocławia i Krakowa, ale tak jak u dziewcząt, jasną plamą jest jedynie rzeczywiście dobry zespół Gdańska. Siatkarze gdańscy mogą zadąki na doskonałą drużynę: świetne warunki fizyczne, dobre już zaawansowanie techniczne (mocna zagrywka, rozmaitość repertuaru podań, dążenie do wystawień z pierwszego odbicia piłki, poprawny blok), ambicja oraz wzorowe podejście sportowe — oto atuty najlepszego zespołu rozgrywek.

Następną grupę przedstawiają reprezentacje: Warszawy, Wrocławia i Krakowa. Wszystkie one mają dwie wady: brak „dojścia" gracza do odbijanej piłki (jak i u dziewcząt), a przez to odbijanie jej z dołu dłońmi zwiniętymi w pięść oraz nieumiejętność zasławiania (zbyt wczesny wyskok do bloku i stałe przekładanie rąk przez siatkę)

Dlatego też bije na alarm — kluby sportowe, szczególnie czołowe, zaopiekujcie się juniorami — kopalnią talentów!!

J. Szelamow w artykule: „Współczesna technika wolejbola" (Fizkultura i Sport ze stycznia 1951 r.) pisze, że w ZSRR cenionew ub. r. uwagę na to, że w czołowych radzieckich drużynach gra zbyt wielu „staruszków", w wieku ponad 35 lat. Procent zaś młodzieży coraz bardziej maleje. Np. przed paru laty w finałach mistrzostw Związku Radzieckiego jedna z pierwszej ósemki drużyn — rejonu mołotowskiego — składała się w 50 proc. z uczniów; przed wojną w mistrzostwach Moskwy brały udział zespoły juniorów, z których jeden zajął w 1936 r. drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji. Nawet w czasie wojny 17 szkół k. f. grało w siatkówkę.

U nas jest podobnie. Jeszcze dwa lata temu rozgrywano mistrzostwa klubowe juniorów, z których wielu obecnie należy do kadry. Teraz nic. Staraniem Rady Trenerów Siatkówki, mistrzostwa takie mają być wznowione, żeby jednak dały one wynik — kluby muszą zająć się „swoimi" SKS. A wyniki nie dadzą na siebie długo czekać.

Romuald Wirszyłło

Szachy

Gdzie grać?

Rozwój jakiejkolwiek gałęzi sportu uzależniony jest w ścisłej mierze od urządzeń sportowych, jakimi dysponuje dany ośrodek. Pływakom potrzebny jest basen, piłkarzom — boisko, tenisistom — kort, szachistom — odpowiedni lokal wyposażony w stoliki do gry, komplety szachowe i zegary. O ile jednak budowa urządzeń sportowych jak baseny, boiska, i korty jest bardzo kosztowna, o tyle inwestycje szachowe nie wymagają większych wkładów.

W Związku Radzieckim w każdym większym mieście znajdują się centralne kluby szachowe zaopatrzone w niezbędny sprzęt. Kluby te czynne są codziennie umożliwiając szachistom stały trening, poza tym, służą jako miejsce rozgrywania turniejów, meczów, seansów gry jednoczesnej itp. Niezależnie od tych stałych klubów w sezonie letnim czynne są pawilony szachowe w parkach i ogrodach miejskich.

O otwarciu takiego właśnie pawilonu wyposażonego w 40 stolików, odpowiednią ilość kompletów do gry i 4 tablic demonstracyjnych w uzdrowisku Kisłowodsku, donosi „Radziecki Sport" w jednym z ostatnich numerów.

Warszawa jest największym ośrodkiem szachowym w Polsce, ale w Warszawie nie ma jednak gdzie grać w szachy. Najliczniejsze sekcje szachowe Kolejarza i Ogniwa nie mają choćby najskromniejszych własnych pomieszczeń. Z braku lokalu nie dochodzą do skutku turnieje klubowe, które w myśl założeń GKKF powinny być podstawowymi imprezami.

Tegoroczny turniej o mistrzostwo Warszawy stoi pod znakiem zapytania. Żadna poważniejsza impreza szachowa nie może być w Warszawie zaplanowana z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia.

Ten stan rzeczy musi ulec szybkiej i radykalnej zmianie. Odpowiedni lokal, położony możliwie blisko centrum miasta i wyposażony w niezbędny sprzęt — da warunki do pracy szachistom. Sprawą tą powinna się zająć nowoutworzona sekcja szachowa GKKF.

J. Ch.

Cichy 55,67 w oszczepie

55,67 w rzucie oszczepem uzyskał na zawodach AZS toruńskiego junior Cichy. Pozostałe wyniki słabe.

W Łodzi Świetlicki uzyskał w rzucie młotem 46,57, co jest drugim tegorocznym wynikiem w Polsce. 5-bój o mistrzostwo Łodzi wygrał Tulecki, uzyskując 2868 pkt. W 5-boju startował po kilkuletniej przerwie znany sprinter Jędraszewski (w 1947 r. — 22,1 na 200 m). Osiągnął on na 100 m 12 sek.

W Łowiczu zeszłoroczny mistrz Polski juniorów, Wachowski rzucił dyskiem (2 kg) 38,87.

W Krakowie Gruchowski przebiegł 100 m w 11 sek.

Mało startów — słabe wyniki

Z lekkoatletyką kobiecą nie jest dobrze

W PIERWSZEJ tegorocznej liście naszych najlepszych lekkoatletek nie możemy podać więcej, jak po pięć wyników, ponieważ pozostałe rezultaty są jeszcze zbyt słabe. Tylko w skoku w dal i wzwyż poziom jest zadowalający. Bardzo źle przedstawia się sytuacja w rzutach. Poza znanymi i od lat przodującymi na liście zawodniczkami, nie widać nowych twarzy. Wprawdzie Ronczewska w dysku osiągnęła niezły wynik, ale jest ona przecież specjalistką w skoku wzwyż.

W biegach, zawodniczki mają zaledwie po dwa, najwyżej trzy starty. Okrasą są wyniki Ilwickiej na 60 m, Słomczewskiej na 100 m i Minickiej na 200 m, ale poza nimi, reszta wyników jest słaba.

Warto podkreślić rezultaty osiągnięte przez juniorki. Trzy nowe rekordy Polski, ustanowione przez Duńską w skoku wzwyż, Ciach w oszczepie i sztafetę gdańskiej Spójni na 4 x 100 m wróżą tym zawodniczkom dalszy postęp. Duńskiej niewiele być najlepszą sprinterką i specjalistką skoku wzwyż. Naszym zdaniem zawodniczka ta, rozporządzając dużą skocznością i dobrym sprintem, powinna spróbować sił i na płotkach. Niezłe przedstawia się sytuacja w sztafetach. Reprezentacyjna drużyna AWF osiągnęła czas tylko o 0,1 gorszy od klubowego rekordu Polski. Drużyna akademiczek może wynik ten, a także rekord poprawić. Następna w tabeli, sztafeta Spójni niewiele ustępuje AWF.

Ustępuje juniorka poznańska Maciejakówna, która osiągnęła wzwyż 148. Zapowiada się ona jako rewelacja w płotkach. Niedawne juniorki — Wasserab, Ilwicka i Kowalska wykazały z początkiem sezonu dobrą formę, bijąc swe rekordy życiowe.

NAJLEPSZE SĄ SKOKI

Przechodząc do omówienia poszczególnych konkurencji, na pierwszym miejscu należy postawić skoki. W skoku w dal wszystkie zawodniczki, z wyjątkiem Gburkówny, pobiły w tym sezonie rekordy życiowe. W konkurencji tej notujemy już 11 wyników ponad 5 m. Na czoło wybijają się rezultaty Wasserab, która osiąga regularnie ponad 520.

W skoku wzwyż poza Duńską i Maciejakówną, sprawiła również niespodziankę Ilwicka. Zawodniczka ta, której talent podziwialiśmy już od kilku lat, dopiero pod okiem doświadczonych instruktorów AWF, doszła do rezultatów, które świadczą, że w niedługim już czasie Ilwicka może

GOŚCINIAKÓWNA SZYKUJE NIESPODZIANKĘ..?

Płotki były biegane w tym roku dopiero dwa razy. Najlepsze wyniki osiągnęły poznanianki. Mamy nadzieję, że niedługo jakieś poważniejsze zawody przyniosą poprawę wśród specjalistek tej konkurencji. Nie startowała jeszcze Gościniakówna. Czyżby zapomniała o swym zobowiązaniu? A może gdzieś uparcie trenuje i zaraz za pierwszym startem pobije rekord Polski?

Wprowadzony niedawno rzut granatem, nie jest jeszcze popularny. No tujemy tu zupełnie niezłe wyniki. Rekordzistka Polski, Stańko, znalazła godną rywalkę w łódzkiej uczennicy, Bednarczykównie. Ciekawy byłby pojedynek tych miotaczek (tylko tym razem już przy metalowej taśmie i odpowiedniej komisji sędziowskiej). Może on przynieść rekord na dobrym poziomie.

Najgorzej w naszej tabeli wypadł oszczep. Stachowiczówna jest na czele z „sakramentalnym" 37 m. Poza nią poprawiła się Ciachówna i Stańko. Z pozostałych widzimy jedynie Konikównę, mogącą osiągnąć dobry wynik, a dalej nic. Może dopiero rzut granatem przyczyni się do podniesienia poziomu, tak pięknej konkurencji, jak oszczep.

Inne konkurencje stoją na przeciętnym poziomie. Lekkoatletki nasze muszą częściej startować. Wtedy wyniki będą lepsze i nasza tabelka nabierze rumieńców. Świadczyć to będzie, że sytuacja w lekkoatletyce kobiecej poprawia się.

J. Samulski

60 M		100 M		200 M		[illegible]		80 M PŁ.		4×100 M	
Ilwicka, W-wa	7,6	Słomczewska, Łódź	12,7	Minicka, Szcz.	26,8	Pelka, Gd.	1:35,2	Leszner, Pozn.	13,1	AZS — AWF, W-wa	52,0
Kuźmicka, Chorz.	7,7	Orszynowicz, Bdg.	12,9	Słomczewska, Łódź	27,4	Oberska, Wr.	1:35,6	Maciejak, Pozn.	13,2	Spójnia W-wa	52,8
Orszynowicz, Bdg.	7,9	Wasserab, W-wa	12,9	Piwowarówna, Śl.	27,5	Gruszczyńska, W.	1:26,8	Milan, Kr.	13,8	AZS Poznań	54,0
Hennig, Gd.	8,0	Kuźmicka, Tar.	13,0	Białobrzeska, Łódź	27,8	Kuchla, W-wa	1:36,8	Janiszewska, Kr.	13,9	Spójnia Gdańsk	54,3
Wasserab, W-wa	8,0	Gorzkowska, Kr.	13,0	Skoczeń, Pozn.	28,2	Wojdówna, Pozn.	1:27,0	Borowiec II, Kr.	14,2	Budowlani Gdańsk	54,9
Gorzkowska, Kr.	8,0	Ilwicka, W-wa	13,0								
Moderówna, Gd.	8,0										

WZWYŻ		W DAL		KULA		DYSK		OSZCZEP		GRANAT	
Duńska, Gd.	148,5	Gburkówna, Gr.	543	Breguianka, Kat.	12,75	Brzewiecka, Tor.	35,56	Stachowicz, Kr.	37,47	Bednarczyk, Łódź	46,69
Ilwicka, W-wa	148	Wasserab, W-wa	540	Krysińska, W-wa	11,45	Konikówna, Kr.	35,38	Ciach, Tom.	35,25	Stańko, W-wa	45,18
Maciejak, Pozn.	148	Kowalska, W-wa	521	Konikówna, Kr.	11,27	Ronczewska, Wr.	35,19	Stańko, W-wa	33,33	Marchwicka, Pozn.	45,16
Leszner, Pozn.	147	Pajerowa, Żab.	520	Ciach, Tom.	11,20	Dobrzańska, W-wa	35,00	Żminkowska, W-wa	31,96	Sobina, Pozn.	42,65
Paszkówna, Wr.	146	Minicka, Szcz.	518	Matysiak, Chorz.	10,59	Łapiaś, Kr.	34,98	Królik, W-wa	31,29	Mondzielewska, W.	40,78

Oczy i uszy świata

MOSKWA. Zakończony w Moskwie turniej siatkówki o puchar stolicy ZSRR zgromadził na starcie 94 drużyny męskie i 68 żeńskich. W obu konkurencjach puchar zdobyły drużyny Dynamo. W finale drużyn żeńskich Dynamo pokonało Lokomotiv 3:0, a w decydującym meczu zespołów męskich Dynamo wygrało z CDSA 3:2.

PRAGA. Zatopek uzyskał na 3000 m czas 8:17,6, który jest najlepszym wynikiem tegorocznym.

MOSKWA. Rozgrywki o puchar ZSRR w koszykówce doprowadzono do półfinałów. W wyniku eliminacji do półfinałów zakwalifikowały się w konkurencji mężczyzn: reprezentacje Republik Gruzji, Estonii i Litwy oraz WWS Moskwa; w konkurencji kobiet: reprezentacje Republik Łotwy i Ukrainy oraz Dynamo Moskwa i Iskra Leningrad.

NOWY JORK. Tournee amerykańskich bokserów-amatorów po Europie zostało odłożone na lipiec. Amerykanie mają walczyć w Anglii, Irlandii ...no i oczywiście w Niemczech zachodnich.

PRAGA. 10 bm. czechosłowackie drużyny piłkarskie rozegrały przedostatnie spotkania I rundy o mistrzostwo CSR. Uzyskano następujące wyniki:

Sparta — ATK 7:1, Karlin — Presov 0:4, Koszyce — Slavia 5:1, Teplice — Zeleznicary 5:1, Vitkovice — Pilzno 5:2, Bratislava — Gottwaldov 1:2, Zilina — Ostrawa 0:0.

Wszystkie drużyny rozegrały po 12 meczów. W tabeli prowadzą Vitkovice — 19 pkt. przed Koszycami — 17 pkt. i Spartą — 15 pkt. Na ostatnim miejscu znajduje się Karlin.

BUDAPESZT. W ubiegłym tygodniu zakończono wiosenne rozgrywki ligi węgierskiej w piłce nożnej. Wyniki: Honvad — Szombathelyi Lokomotiv 2:0, Vasas — Györi Vasas 1:1, Bastya — Szegedi Honved 5:0, Csepeli Vasas — Vörös Lobogó Sortex 3:2, Kinizsi — Szegedi Petöfi 2:1, Dozsa — Diosgyöri Vasas 3:1, Salgotarjani Banyasz — Dorogi Banyasz 1:1.

Mistrzem ligi wiosennej został definitywnie Bastya przed Honvedem i Dozsa.

SZTOKHOLM. W międzynarodowym meczu piłkarskim Szwecja pokonała Turcję 3:1 (0:0).

WIEDEŃ. Mistrzostwa Austrii w piłce nożnej zdobył Rapid (Wiedeń) zwyciężając w decydującym spotkaniu Wiener Neustadt 7:1.

GENUA. Włochy pokonały Francję w meczu piłkarskim 4:1. Mecz był grany bardzo ostro, w rezultacie ciężko kontuzjowany został Cuissard a Baratte ma złamaną nogę.

BUDAPESZT. Na zawodach pływackich klubu Tipografia, Szilard uzyskał na 100 m st. dow. doskonały czas 58,6. Drugi był Nyeki w czasie 59,8. W konkurencji kobiet Killermann Klara przepłynęła 200 m st. kl. w 2:57,2.

PARYŻ. 800 m El Mabrouk 1:51,4, 400 m Pugh 48, 5000 m Mimoun 14:55,4, tyczka Sillon 4,15 m.

PRAGA. Ostatnie wyniki lekkoatletów CSR: Horcic 100 m 10,7, 800 m Koubek — 1.57,1, kula dr Kalina 15.00, dysk Konotek 45,51, 1.500 m Jungwirth 3:58.

NOWY JORK. Mac Kenley przebiegł 220 jardów w 21,1, a 440 j w 46,4.

MOSKWA. W mistrzostwach Moskwy w wieloboju, wzięło udział 130 czołowych lekkoatletów. 16-letnia Turowa ustanowiła rekord ZSRR w 3-boju juniorek, uzyskując 2.317 pkt 100 m — 12,2, kula — 9,78, wzwyż — 140.

Mistrzyni ZSRR, zasłużony mistrz sportu — Czudina (Dynamo) ustanowiła również nowy rekord ZSRR w 3-boju uzyskując 2 765 pkt. 100 m — 12,4; kula — 12,87; wzwyż — 160.

BUDAPESZT. W ramach zawodów lekkoatletycznych klubu Bastya, zorganizowanych na rzecz pomocy dzieciom koreańskim, najlepszy wynik uzyskał będący obecnie w szczytowej formie dr Homonnay. Przeszedł on w skoku o tyczce za pierwszym razem wysokość 4,08 m. Bieg na 800 m wygrał Beres w 1:56,3. W skoku w dal kobiet Lohasz — 546.

Odpowiedzi redakcji

Stanisław Kos, Szczecin. Mecz piłkarski Polska — Brazylia (wynik 5:6), odbył się w Strasburgu (Francja) w 1938 r. w ramach spotkań o mistrzostwo świata. Dogrywka była. Zawodniczka o którą pytacie uprawia jeszcze czynnie sport.

Mirosława Kupiszówna, Lublin. Trudno nam z odległości Warszawy ocenić sytuację i dlatego nie możemy zamieścić Waszej korespondencji. Uważamy, że jeśli są podstawy do twierdzenia, że wymieniony przez Was sędzia źle sędziuje należy złożyć na niego odpowiednio uzasadnione zażalenie.

Marian Kucześkowski, Włochy k/Warszawy. Studium Przygotowawcze WF o którym pisaliśmy raz jeszcze w Nr 46, będzie otwarte w bieżącym roku szkolnym w Warszawie. Podanie z życiorysem należy złożyć w Komisji Szkoleniowej WKKF, Warszawa, ul. Rozbrat 26. Komisja ta poinformuje Was dokładnie o warunkach przyjęcia. Na studium przyjmuje się wyłącznie młodzież w wieku lat 1924—1933, która z przyczyn od siebie niezależnych miała przerwę w nauce w latach szkolnych 1949/50 i 1950/51.

★

Prosimy czytelników o niezałączanie w listach znaczków pocztowych na koszty przesłania odpowiedzi.

Przegląd Sportowy
Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni
Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Nowogrodzka 46
Tel.: 8.78-85, 8.78-61, 8.26-04, 8.82-31.
Administracja:
Warszawa, ul. Wiejska 12.
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
2-B-33712

Obóz tenisistów w Wejherowie poprawi formę naszej młodzieży

Nie po to cytowaliśmy niedawno krytyczne wypowiedzi Węgrów na temat wad naszego narybku tenisowego, aby zostawić ten problem bez dalszego rozwinięcia. Asboth i jego koledzy ocenili surowo czołówkę naszej młodzieży tenisowej, ale scharakteryzowali zaledwie kilku graczy — Radzia, Kwiatka, Licisa i Piotrowskiego. Cała ta czwórka wyszła już zresztą z rodziny juniorów i stanowi grupę młodych zawodników, którzy depczą po piętach „dorosłej" czołówki.

Na Radziu i jego trzech kolegach nie kończy się jednakże nasz młody tenis. Rywali i następców Hebdy i Piątka szukać musimy wśród 15-letnich chłopców, którzy stawiają pierwsze kroki na korcie i dopiero uczą się prawidłowego serwisu i innych podstawowych uderzeń.

PRZEDE WSZYSTKIM INSTRUKTORZY

Jak wyglądają plany kierownictwa naszego tenisa odnośnie szkolenia młodej kadry? — z takim pytaniem zwracamy się do przewodniczącego Rady Trenerów, Zbigniewa Bełdowskiego.

— Ażeby prowadzić szeroko, coraz szerzej, nasz program szkolenia nowych kadr zawodniczych, potrzebna jest nam przede wszystkim kadra instruktorów — rozpoczyna Bełdowski. W roku ubiegłym przeszkoliliśmy 42 instruktorów, w toku bieżącym przybędzie nam nowa porcja tych techników, w okresie 19 czerwiec — 15 lipiec, organizujemy w Szczecinie kurs, na którym przeszkolimy 15 nowych instruktorów. Wkrótce będziemy więc rozporządzać liczbą ponad 50 instruktorów; z nimi będziemy już mogli przystąpić do szerokiej akcji dalszego umasowienia tenisa.

— Kiedy organizujecie obóz dla juniorów?

— W dniach od 1 do 20 sierpnia w Wejherowie. Ładne to miasteczko jest idealnym miejscem dla zorganizowania obozu tenisowego. W Wejherowie znajdują się bowiem cztery korty otwarte i jeden kryty; nadto basen, a zdrowa, zalesiona okolica gwarantuje dobre spędzenie czasu. Do Wejherowa przybędzie 15 juniorów.

— Dlaczego tak mało? Których juniorów zamierzacie skierować do Wejherowa?

TYLKO 15

— Na podstawie zeszłorocznych doświadczeń stwierdziliśmy, że zbyt wielka ilość juniorów utrudnia racjonalną pracę i opiekę nad nimi. [illegible] wysłać do Wejherowa 15 chłopców, którzy wybrani będą z licznego grona po zakończeniu mistrzostw wojewódzkich i mistrzostw Polski juniorów (Zabrze 20—25 lipca). Obsadę obozu wejherowskiego wytypują członkowie Rady Trenerów.

Każdy z młodych tenisistów, zanim przekroczy bramę obozu, będzie musiał przejść egzamin lekkoatletyczny i gimnastyczny. Po prostu chłopcy będą jak gdyby po raz drugi zdobywać normy odznaki BSPO. Egzamin z gimnastyki będzie jeszcze rozszerzony o pewne ćwiczenia potrzebne specjalnie przy uprawianiu tenisa.

Zapalonych tenisistów, ale „fołłodziebów lekkoatletycznych" czy gimnastycznych nie będziemy nawet brali pod uwagę. Musimy zgromadzić na obozie najlepszy materiał. Takich, którzy solidnie i poważnie podchodzą do sportu i rozumieją, mimo młodego wieku, że bez zaprawy nie można uzyskać dobrego wyniku na korcie.

TYLKO TRENING

Tyle przewodniczący Rady Trenerów. Ze swej strony musimy przypomnieć, że dotychczasowa praktyka wykazała, iż trening tenisowy na obozach juniorów nie był zawsze należycie przeprowadzany. Jeszcze gorzej działo się, a niestety dzieje się jeszcze w niektórych klubach, w których juniorzy nadal ograniczają się do tzw. gry w tenisa (bezproduktywne partyjki na liczenie), nie wiele wiedząc o prawdziwym, żmudnym, ale systematycznym treningu poszczególnych uderzeń.

Na obozie w Wejherowie, który — sądząc z powyżej podanych wynurzeń — przybierze charakter obozu pokazowego, młodzież będzie się mogła bardzo wiele nauczyć. Na 15 chłopców w Wejherowie ma być aż trzech trenerów. Nad każdym młodzikiem będzie więc można roztoczyć drobiazgową opiekę.

Główny nacisk w wyszkoleniu sportowym trzeba położyć tym razem na naukę serwisu, który jest prawdziwą piętą achillesową naszych tenisistów. Nadto zawczasu należy wpajać „nerw" do gry przy siatce i zaznajomić młodzież z taktycznymi zasadami gry ofensywnej. To samo tyczy się gry podwójnej.

Garść tych uwag dotyczy szkolenia męskich kadr naszego tenisa. O tenisie kobiecym, który znajduje się w stanie więcej niż złym, napiszemy następnym razem.

B. Tomaszewski

P. S. Niechcący byliśmy któregoś dnia na wykładzie tenisowym w AWF, który prowadził trener Bełdowski, zresztą b. interesująco. Wykład odbywał się w krytej hali bielańskiej. Bełdowski mówił słuchaczom o elementarnych zasadach gry w tenisa, słuchacze próbowali potem sił na korcie.

Na marginesie pewna uwaga: wykład był zorganizowany dla studentów ostatniego, trzeciego roku studiów. Tenisowi poświęcono ogółem 4 godziny.

Czy to nie za mało? Na trzy lata studiów, zaledwie 4 godziny wykładów z zakresu tego pięknego sportu? **(Tom)**

Mistrzostwa Dynamo w boksie

W Charkowie rozegrany został pięciodniowy turniej bokserski Dynamo. Brało w nim udział 90 bokserów.

Już pierwsze walki dowiodły, że klasa dynamowców znacznie się podniosła.

Piąty raz z kolei tytuł mistrza w muszej zdobył Bułakow, który był w doskonałej formie; zadziwił przede wszystkim szybkością akcji.

W koguciej liczono się ze zwycięstwem Chanukaszwili (Zasuchin nie startował z powodu choroby). Tymczasem doszło do niespodzianki i Chanukaszwil został gładko pokonany przez młodego Iwanowa. W piórkowej była duża konkurencja. Mistrzem został trzeci raz z kolei Jakowliew. W lekkiej zwyciężył Zylakian.

W lekkopółśredniej mistrzem został Orłow, a w półśredniej Galkin. W lekkośredniej zwyciężył znany i doświadczony Kariste, który pokonał w finale trudnego przeciwnika Romanowa. W średniej, po bardzo zażartej walce wygrał Bugrow z Darbajselim. W półciężkiej wygrał G. Stiepanow. W ciężkiej spotkali się Linnamägi i Nawasardow. Wygrał szybszy Nawasardow, który po raz piąty został mistrzem Dynamo.

?

SEKCJA wioślarska ZKS „Ogniwo" — Warszawa posiada w swych szeregach utalentowanych młodych zawodników. Ale w sporcie wioślarskim dobry zawodnik, to jeszcze nie wszystko. Potrzebna jest ponadto łódź. Dlatego też sekcja wioślarska ZKS „Ogniwo", która nie może, niestety, pochwalić się posiadaniem tych ostatnich, jeszcze w okresie zimowym zamówiła kilka łodzi.

M. in. zamówienie na wykonanie ósemki wyścigowej otrzymała poznańska wytwórnia łodzi — Bąkowskiego. Wytwórnia zamówienie przyjęła, jak również materiał, no i naturalnie pieniądze. Termin wykonania łodzi został ustalony na 15 maja br.

W Ogniwie z niecierpliwością oczekiwano na ten dzień. Na łodzi tej ma przecież startować w eliminacjach przed festiwalem berlińskim ósemka młodych dobrze zapowiadających się zawodników.

Tymczasem minął 15 maj, minął 1 czerwiec, a łodzi do dnia dzisiejszego nie ma. Nie ma, ponieważ firma ob. Bąkowskiego po prostu nie wykonała jej. Dlaczego nie wykonała? Materiał był dostarczony na czas, pieniądze wpłacone. Cóż więc stanęło na przeszkodzie?

Tego właśnie nikt nie wie, ponieważ ob. Bąkowski uważa to za swoją osobistą tajemnicę. A tymczasem wioślarze „Ogniwa" czekają z utęsknieniem na łódź. (z)



Dwóch mistrzów oszczepu — Sidło, rekordzista Polski juniorów, i mistrz szkół warszawskich — Pręczkowski (Batory)
Rys. E. Ałaszewski

NOTATNIK

BOKSERA

Sekcja bokserska St. RKF projektuje w dniu 31 bm rozegranie spotkania międzymiastowego Warszawa — Gdańsk, względnie Warszawa — Łódź. Stolicę mają reprezentować ci zawodnicy, którzy odniosą zwycięstwa w meczu ligowym CWKS — Gwardia W-wa w dniu 24 bm.

W tym samym dniu druga reprezentacja stolicy będzie przypuszczalnie walczyła w Olsztynie w składzie: Bartczak, Springer, Możdżyński, Kilian, Żurawski, Jaworski, Grzesiewicz, Królczak, Woźniak, Jeż.

Bokserzy CWKS ukończyli kurs żeglarski na Wiśle.

PŁYWAKA.

W Bydgoszczy pływacy Kolejarza ustanowili dwa rekordy okręgu: na 100 m grzbiet. — Kriese — 1:23,4 oraz Mróz na 50 m z grzbietem 36,9. Na wyróżnienie zasługuje wynik Mrozówny (Bydg.) na 100 m klas. z 1,29,7.

We Wrocławiu rozegrane zostały zawody pływackie, które zgromadziły ponad 200 zawodników i zawodniczek. Ciekawsze wyniki: 100 m klas. — Ronczewska (Stal) — 1:35,6, 100 m grzbiet. — Kirchnerówna (Stal) — 1:31,6, 100 m dow. — Lewicki (Stal) — 1:05,8, 100 m klas. — Petrusewicz (Stal) — 1:17,1, 100 m grzbiet. — Jaśkiewicz (Stal) — 1:17, 100 m mot. — Petrusewicz (Stal) — 1:16,9.

W Warszawie zakończył się trzydniowy kurs unifikacyjny dla sędziów piłki wodnej. Wykłady prowadził ob. Górczewski. Kurs ukończyli: Broll, Łagdan, Halor, Górnik, prof. Dręgiewicz, Krakowiak, Krajczewski, Gawroński i Rabajn. Przedmiotem kursu było zapoznanie sędziów z nowymi przepisami gry w piłkę wodną.

Treningowe spotkanie dwu drużyn waterpolowych składających się z uczestników obozu dla piłkarzy wodnych zakończyło się zwycięstwem drużyny A nad zespołem B — 11:0 (5:0). Bramkami podzielili się: Minarłowicz 7, Jaworski 2 i Szubarga, Czuperski po 1. Spotkanie było sędziowane przez Górczewskiego według nowych przepisów.

Korespondenci terenowi donoszą

5-lecie koła sportowego przy porcie gdańskim

GDAŃSK. 5-lecie istnienie koła sportowego przy ZPGG — Nowy Port robotniczy portowi obchodził bardzo uroczyście. Przypomniano sobie, jak to na terenie portu gdańskiego, grupa zapaleńców z tow. Feliksem Guzickim na czele, postanowiła stworzyć ośrodek sportu robotniczego. Tak właśnie powstał pierwszy na terenie portu robotniczy klub sportowy „Polonia". Początkowo klub ten nie posiadał żadnych funduszy i zdany był tylko na własne siły. Nie był zgłoszony do żadnego Zrzeszenia Sportowego, nie mógł korzystać więc z boisk i spotkania swoje z innymi „dzikimi" drużynami rozgrywał na wolnych placach.

28 maja 1946 r. drużyna piłkarska klubu została zarejestrowana w Polskim Związku Piłki Nożnej i zaliczona do klasy C. Już w pierwszym roku rozgrywek piłkarze uzyskali mistrzostwo klasy C i zaawansowali do klasy B. W następnym roku zdobyli mistrzostwo klasy B.

Rozwój koła został zahamowany nieco w 1948 r.

Niebawem jednak tow. Guzicki wrócił do Gdańska, a z jego powrotem i koło ożyło. Wkrótce nawiązano współpracę z robotnikami Szczecina, rozgrywając wspólne spotkania między zespołami robotników obu miast.

Obecnie praca weszła już na właściwe tory, czego dowodem jest stale wzrastająca liczba członków, wynosząca 360 osób zrzeszonych w 7 sekcjach sportowych. Do osiągnięć koła zaliczyć należy zorganizowanie akcji łączności miasta ze wsią. W ramach tej akcji zanotowano 20 wyjazdów sportowców do spółdzielni produkcyjnych dla rozgrywania wspólnych meczów siatkówki i piłki nożnej. Wydajnie pracuje również sekcja motorowa, organizując częste kursy szkoleniowe w tej dyscyplinie sportu. Plan pracy koła na rok bieżący przewiduje założenie sekcji pływackiej i lekkoatletycznej. (mg)

Jak pracuje SKS Zryw

WRZEŚNIA. Głównym celem naszego SKS od chwili jego założenia było podniesienia poziomu sportu szkolnego, rozpowszechnienie sportu na wsi przez nawiązanie łączności z LZS oraz masowe zdobywanie odznak BSPO i SPO.

Duży nacisk położyliśmy na szkolenie ideologiczne, tworząc kółka samokształceniowe, organizując częste pogadanki o roli k. f. u nas i w ZSRR. Wprowadziliśmy również wspólne czytanie książek o tematyce sportowej.

Staramy się, aby nasze życie sportowe było bardzo ożywione. Wzięliśmy udział w marszach jesiennych „Szlakami Zwycięstw", zorganizowaliśmy międzyklasowe zawody w strzelaniu z wiatrówki w lekkoatletyce i zimowe mistrzostwa w siatkówce i koszykówce. Przy pomocy ZMP urządziliśmy imprezę sportową, z której dochód przeznaczony był dla dzieci koreańskich.

Utrzymujemy żywy kontakt z LZS Kaczanowo i Nekla, ale przede wszystkim z LZS Gułowo Małe, którym się opiekujemy. Opieka nasza wyraża się w udostępnieniu członkom LZS sali gimnastycznej, w ramach wspólnych treningów, w pomocy przy przeprowadzeniu zebrania wyborczego. Ofiarowaliśmy im również w miarę możliwości trochę sprzętu.

Złą stroną naszej pracy jest słaba aktywność drużyn żeńskich. Przyczyną jest brak jakichkolwiek spotkań w konkurencjach żeńskich na terenie miasta. Praca dziewcząt ogranicza się jedynie do treningów.

Drugą bolączką jest ciągle jeszcze zbyt mała karność wśród naszych zawodników i kibiców. Staramy się obecnie przeszkodę tę z naszej pracy zupełnie usunąć.

Praca nasza spotyka się z całkowitym zrozumieniem dyrekcji szkoły. Instruktor w. f. prof. Więckowski mimo obciążenia pracą nauczycielską i organizacyjną zawsze potrafi znaleźć czas dla wszystkich sportowców SKS.

Chciałbym wymienić tu wiele nazwisk naszych młodych działaczy sportowych, ale byłoby ich za wiele, aby można wszystkie wydrukować.

Jerzy Żmuda
Państwowa Szkoła Ogólnokształcąca

Te pytania korespondentów wymagają odpowiedzi

W KOSZALINIE przed niedzielnymi zawodami szkół ogólnokształcących młodzież ślicznie przygotowała stadion. Zrobiła nową nawierzchnię na bieżni, zwiozła świeży piasek na skocznię. I po co? Po to, aby w niedzielę bieżnia została poorana kołami samochodów, świeżo usypana skocznia zgnieciona dokładnie, aby cały stadion został zarzucony wszelkiego rodzaju śmieciem.

Czy to jest w porządku? Czy nikt nie mógł zapobiec temu bezmyślnemu, bezsensownemu niszczeniu boiska i cudzej pracy?

★

BIAŁOGARD posiada aż trzy pływalnie. Wspaniała 50-metrowa, 8-torowa. Pierwsza składa się z trzech części: zupełnie płytkiej dla dzieci, głębszej dla uczących się pływać i normalnej z trzema kondygnacjami trampolin. Drugi i trzeci to baseny wyczynowe. W basenach tych zamiast wody leżą sterty starych wiader i puszek od konserw, rury odpływowe i dopływowe są pozatykane. Jedyną atrakcję stanowią węgorze.

Dlaczego nikt nie pomyśli, że można by tu stworzyć wspaniały ośrodek sportów wodnych, obozy dla pływaków, dla drużyn piłki wodnej. Dlaczego choćby mieszkańcy Białogardu nie mają korzystać z dobrodziejstw pływalni w upalne dnie lata? Przecież chyba nie z uwagi na węgorze... **JER.**

Motocykliści zdali egzamin w ciężkim raidzie nocnym

SALA i stadion Budowlanych przy ul. Wolskiej były w ostatnią sobotę całkowicie opanowane przez motocyklistów biorących udział w organizowanym przez SM Budowlani W-wa raidzie eliminacyjnym do mistrzostw Polski na trasie Warszawa — Gdynia (570 km).

O godz. 20.00 Komisja Techniczna skończyła przyjmowanie maszyn.

Godz. 22.30. Na tle maszyn, stoją zawodnicy. Sami najlepsi — posiadacze I i II licencji raidowej, a więc ci, którzy swą pracą i wysiłkiem uzyskali w latach ubiegłych wymagane minima wyników.

Przez megafon pada rozkaz: „numery 1, 2, 3 do maszyn — przygotowują się numery 4, 5, 6". Po chwili do białej linii mety podchodzą z maszynami trzej pierwsi zawodnicy. Na świetlnym sygnale startowym zapala się nr 30 — to znaczy za pół minuty start, po chwili 20, 10 i kolejno coraz mniejsze aż błyska zielone światło — start!

Pierwsze trzy SHL-ki ruszyły na trasę i od tej chwili co minutę nowa trójka wypada ze stadionu żegnana oklaskami.

26 KM od Warszawy spotykamy pierwszego zawodnika — niestety stoi z brzegu i reperuje maszynę. W chwilę później widzimy daleko za nami parę świetlnych punkcików. To chyba już 350. Rzeczywiście po paru minutach mija nas ostro jadąca grupa CWKS, w której widzimy Żymirskiego, Kuśmirka, Kupczyka, Kuszewskiego (wszyscy na Jawach 350 ccm), w małym odstępie za nimi parę dalszych 350.

Jedziemy dalej, mijając stojących wskutek defektów Świercza i Potajałłę. Parę km i stoi Berman, który kończy się ubierać bo twierdzi, że w Warszawie nie bardzo zdążył, a na szosie jednak zimno.

Przed samym Gostyninem, który był końcem pierwszego etapu wyprzedzają nas Jawy — 250 ccm z Jankowskim i St. Brunem na czele, którzy dogonili 350. Kontrolujemy czas i nie wierzymy własnym oczom, o 40 min. za wcześnie. To znaczy, że zamiast przeciętnej 54 km na godz. jaką miały na tym etapie nocnym 250-ki, zawodnicy wykręcili 78 km na godzinę. Na pytanie dlaczego tak prędko jechali, usłyszeliśmy odpowiedź: Chcieliśmy jak najprędzej skończyć ten etap bo zimno nam dokuczyło.

NA RYNKU w Gostyninie odbywa się tankowanie benzyny, wszystko idzie bardzo sprawnie i szybko. Co chwila od stolika kontroli czasu wywoływane są głośno numery tych, których czas odjazdu się zbliża.

Rozgrzani kawą ruszamy dalej na Ciechocinek, gdzie jesteśmy o godz. 2.20. Zawodnicy wpadają podobnie jak na poprzednim etapie na 20 — 30 min. przed czasem.

Na III etapie Ciechocinek — Bydgoszcz mamy na co patrzeć. Cały czas idą przed nami przyczepki, a że szosa jest dość kręta więc załoga musi dobrze balansować. Pasażer wózka to wisi raz całkiem na zewnątrz, to znów skacze na siodełko za kierowcą.

Przed Bydgoszczą mija nas czołówka Jaw 250 — jadą Brun i Jankowski a za nimi Wolff, Cichowski, Wróbel, Paluch i Urbaniak. W Bydgoszczy dzięki doskonałemu (jak zresztą i w całym raidzie) obstawieniu trasy, bez błądzenia wpadamy na metę etapu.

Maszyny po zatankowaniu idą na godzinę do parku, a zawodnicy przy gorącym śniadaniu dzielą się wrażeniami. Z największym uznaniem wyrażają się o organizacji i są zadowoleni z tej imprezy. Widać jednak u niektórych zmęczenie.

NA STARCIE do dalszej drogi megafon wzywa zawodników do odjazdu. Gdy ruszamy na trasę kończy etap Kuśmirek z CWKS, który wskutek defektu spóźnił się o 0,5 godziny, z opóźnieniem przybył do Bydgoszczy również Szczepaniak z Gwardii.

Przez Nakło i Sępolno jedziemy do Tucholi, szosa słabsza i zaczyna kurzyć, więc i jazda mniej przyjemna. O godz. 7.20 jesteśmy w Tucholi. Muzyka na rynku poprawia humor już mocno zmęczonych i szarych od kurzu zawodników. Mają już za sobą 360 km i są od 23.00 w drodze, wszyscy jednak trzymają się dobrze. Do Gdyni jeszcze dwa etapy, razem 186 km.

Etapy te były najcięższe w całym raidzie. Wpłynęła na to nierówna nawierzchnia szosy, tak że większość zawodników jechała prawie stale w kurzu, [illegible] i paskudny świeży żwir na którym maszyny rzucają na boki.

Droga przez Szwajcarię Kaszubską jest ciężka, lecz bardzo malownicza, lasy, wzgórza, jeziora — niestety raidowcy nie mają czasu na podziwianie okolicy. Cała ich uwaga skierowana jest na drogę tym bardziej, że wiraż następuje za wirażem.

Jazda w kurzu kończy się na Wejherowie. Wypadamy na piękną szosę do Gdyni. Z daleka widać port i statki na nadbrzeżach. Za parę minut wjeżdżamy na metę raidu. Wzdłuż drogi masa ludzi. W Gdyni trasa źle obstawiona, na mecie tłumy i... niestety bałagan. Dopiero obsadzenie funkcji przez przybyłych z raidem organizatorów z Warszawy zaprowadza jako taki porządek.

Kolejno wpadają maszyny. Zawodnicy bardzo zmęczeni, lecz uśmiechnięci. Kurz z 570 km trasy grubą warstwą okrywa ich twarze. Prędko odstawiają maszyny do parku i zaczyna się tłok w umywalniach i gospodzie.

Czyści i syci kładą się nareszcie spać. Do godziny 16.00 można odpocząć. Potem jeszcze wyścig i wtedy będzie już można naprawdę wypocząć.

NA SKWERZE Kościuszki zebrało się około 40.000 ludzi, wszyscy są ciekawi ostatniej próby — próby szybkości.

Wreszcie SHL-ki jako pierwsze wychodzą na start. Honorowy starter Budowniczy Polski Ludowej — Sołdek daje znak i setki ruszają. Muszą one zrobić w 29 min. 54 sek. — 29.900 m, tj. 13 okrążeń.

Na czoło wysuwa się od razu Puzio, Budowlani W-wa, a za nim Ceiss Jerzy, Stal Gliwice. Olczykowi, Stal W-wa, który z całej trasy nie miał ani jednego punktu karnego zacina się linka od gazu, więc zjeżdża z trasy, lecz po chwili widzimy go, znowu jedzie dalej trzymając linkę w prawym ręku, a lewą kierując maszyną.

Na starcie błyszczą i czerwienią się Jawy 250. Najliczniej obsadzona klasa w tym raidzie (26 maszyn). Po 1 okrążeniu dla zapoznania się z trasą — ostry start. Zawodnicy rozciągają się po kilku okrążeniach, muszą mieć przeciętną 67 km to dużo, biorąc pod uwagę 5 wiraży i przede wszystkim te 570 km ciężkiej trasy. Pierwszy kończy próbę Żurawlecki z Gliwic, za nim bez pośpiechu wpadają na metę Brun St., Jankowski i inni, minimum uzyskane.

W 350 klasie Kuśmirek z CWKS upada na I wirażu wprost pod koła Żymirskiego — ten nie chcąc wpaść na leżącego kładzie maszynę na ziemię, rozbija lampę, uszkadza pedał hamulcowy i rączkę hamulcową, ale po chwili jedzie dalej. Niestety defekty te nie pozwalają na ostrą jazdę i Żymirski nie może już wyjść na czoło. Piękną jazdę pokazał Kupczyk, będący naprawdę wielkim, wszechstronnym talentem motorowym.

W kat. ponad 350 ccm rozegrał się między Dąbrowskim a Markowskim pojedynek ambicji sportowych, który podobnie jak zajęcie I miejsca w innych kat. nie miał wpływu na punktację raidu, dostarczył tłumom publiczności gdyńskiej wielkich emocji. Obaj ci zawodnicy pokazali ambitną i piękną walkę, którą wygrał z przewagą pół koła Markowski.

Na koniec wózki. Znów karkołomna jazda z akrobacją. To był ostatni bieg. Późnym wieczorem Komisja ogłasza wyniki. 25 złotych medali, 24 srebrne i 6 brązowych. Wystartowało 71 maszyn, ukończyło 59.

Zawodnicy udają się na zasłużony wypoczynek, zmęczeni, lecz zadowoleni, bo raid spełnił swoje zadanie.

ANALIZUJĄC tę wielką imprezę, która była skumulowaniem w ciągu 18 godzin szybkiego raidu nocnego, długiego raidu szybkościowego i wyścigu, można stwierdzić, iż był on przeglądem generalnym możliwości naszej czołówki raidowej.

Tego rodzaju raid to duży i ciężki wysiłek dla zawodników, który stawia im specjalne zadania wytrzymałości fizycznej i odporności psychicznej przy wysokich umiejętnościach jeździeckich. Nie mniej ważny był egzamin z przygotowania maszyn, który wypadł doskonale.

K. WOLFF



Efektowny rzut Pawłowskiego podczas jego spotkania we florecie z Pritheszerem Fot. WAF

Na planszy w AWF
stanęli szabliści

Dokończenie ze str. 1

Kiedy na planszy stanęli szabliści, nikt nie pomyślał, że zdołają oni nawiązać równą walkę z mistrzami świata, zwłaszcza, że Gerevich zdobył w Sztokholmie indywidualny tytuł, a Kovacs przegrał z nim w finale, uzyskując tytuł wicemistrza świata. Obok tej doborowej dwójki, w zespole węgierskim stanęli: ośmiokrotny mistrz Węgier — Berczelly i wielokrotny reprezentant — Peszti.

Polski zespół, to rutynowany olimpijczyk, Sobik oraz młodzież: Zabłocki, Pawłowski i Twardokens. Liczono, po pięknych walkach Pawłowskiego we florecie, że może tylko on jeden potrafi uszczknąć Węgrom punkty. Rzeczywisość przeszła oczekiwania. 6 punktów zdobytych na drużynowym mistrzu świata przez naszych młodych reprezentantów, to nie tylko olbrzymi sukces sportowy. To dowód wielkiego talentu naszej młodzieży, dowód opieki i warunków jakie stworzyło jej państwo ludowe i wskazówka na przyszłość. Musimy bardziej jeszcze, niż dotychczas odmłodzić nasz sport, musimy bez obawy dać możliwości naszej młodzieży polepszania swych umiejętności i formy z najlepszymi przeciwnikami. Tylko w ten sposób podniesiemy na wyższy poziom nasz sport wyczynowy.

ZANOSIŁO SIĘ NA PORAŻKĘ

Pierwsze spotkania na planszy nie rokowały dobrego wyniku. Cztery kolejne walki wygrywają gładko Węgrzy. Twardokens ulega Berczelemu 3:5, a Pawłowski w takim samym stosunku przegrywa z Pesztim.

Walka Sobika z mistrzem świata Gerevichem przyniosła pierwsze emocje. Nasz olimpijczyk dzielnie stawał doskonałemu Węgrowi, musiał jednak uznać jego wyższość, ulegając nieznacznie 4:5. W następnej walce Zabłocki próbuje nawiązać walkę z Kovacsem, ulega mu jednak 3:5. Węgier jest niesłychanie opanowany, walczy pewnie i spokojnie.

Pierwszy punkt dla Polski zdobył Pawłowski, wygrywając spotkanie z Berczellym. Polak z początku walczył ostrożnie, a kiedy pierwszy atak zakończył się sukcesem, przeszedł do ofensywy i wygrał spotkanie. Następna walka Sobika z Pesztim kończy się zwycięstwem Węgra 5:2.

Na planszy stają teraz Gerevich i Zabłocki. Polak jest nieco stremowany sławą przeciwnika, jednak już pierwsze skrzyżowanie kling pokazuje, że mistrz świata nie będzie miał łatwej przeprawy. Polak walczy o każdy punkt i o dziwo, prowadzi. Gerevich jest zdziwiony. Zdejmuje na chwilę kask, przygląda się młodziutkiemu przeciwnikowi. Zabłocki prowadzi już 4:3. Teraz skupia się z uwagą, parując cięcia mistrza. Nagły rzut Polaka i Gerevich podnosi rękę. Trafiony. Młody Polak pokonał mistrza świata.

W dwóch następnych spotkaniach punkty zdobywają Węgrzy. Kovacs bije Twardokensa 5:2, a Berczelli wygrywa w takim samym stosunku z Sobikiem.

Znów wchodzi na planszę Zabłocki i w bardzo ładnym stylu wygrywa z Pesztim. Twardokens w następnej walce z Gerevichem atakuje niemal bez przerwy, ale robi to chaotycznie i w rezultacie przegrywa 2:5. W następnym spotkaniu Pawłowski prowadzi w walce z Kovacsem 3:0, ale wicemistrz świata, to niezwykle opanowany rutyniarz. Pełne temperamentu ataki Polaka paruje z niezwykłym spokojem i w rezultacie wyrównuje, a nawet prowadzi 4:3. Teraz Pawłowski skupia się i wygrywa spotkanie 5:4.

Dalsze punkty dla Polski zdobyli: Zabłocki, który zdecydowanie pokonał Berczelly'ego i Twardokens po niespodziewanym zwycięstwie z Pesztim 5:3.

W tym momencie stan meczu brzmi 8:6 dla Węgrów. Polacy nie zdołali już poprawić wyniku. Pawłowski po zaciętej walce przegrał z Gerevichem 2:5, a Sobik uległ Kovacsowi 0:5.

W spotkaniu tym nasi juniorzy pokazali „lwi pazur"; byli opanowani i walczyli z niezwykłą ambicją. Rutynie przeciwstawili poza talentem, ambicję i wolę zwycięstwa. Nasza młodzież jest więc materiałem na dużej klasy szermierzy. Warunek tylko: dalsza usilna praca.

St. Piotrowski

Dobra postawa w meczu z Węgrami
to sukces naszej młodzieży i jej trenera

NIGDY jeszcze chyba widzowie, fachowcy, działacze i zawodnicy polscy po przegranym meczu nie byli tak pełni entuzjazmu, tak zadowoleni, jak po spotkaniu w szermierce Polska — Węgry. Powodów do entuzjazmu było dużo, a jeśli chodzi o zadowolenie, to bez cienia przesady można powiedzieć, iż było ono pełne.

Bo czyż nie można się cieszyć, jeśli drużyna złożona z trzech młodych chłopców i jednego rutynowanego zawodnika należącego do starszej generacji potrafiła nawiązać równorzędną — wspaniałą walkę z mistrzami świata w szabli.

Nasi młodzi szermierze zaimponowali nawet samym mistrzom — Węgrom. Słowa pochwały, podziwu, uznania od reprezentantów najwyższej klasy światowej, od mistrzów olimpijskich były chyba najchlubniejszą oceną i nagrodą dla polskich szablistów.

Ojcem sukcesów naszej drużyny, nauczycielem młodej gwardii szermierczej jest trener państwowy, Kevey. To jego dzieło, to jego ogromny wkład, pełna poświęcenia praca sprawiły, iż mamy drużynę, z której możemy być dumni, która roku je najlepsze nadzieje na przyszłość.

UCZNIOWIE DZIĘKUJĄ MISTRZOWI

Po meczu młodzi uczniowie, złożyli serdeczne podziękowanie swojemu doskonałemu nauczycielowi, wyściskali go, wycałowali, wyhuśtali.

Wieczorem, gdy już wszyscy ochłonęli nieco z wrażenia, jakie wywołał porywający mecz w szabli, zdołaliśmy, na pół godziny wyrwać Keveya z grona jego pupilków i porozmawiać o szermierce.

Składamy mu słusznie należne gratulacje.

Kevey skromnie stwierdza, iż nie jemu się one należą, a tej wspaniałej młodzieży, która tak dzielnie walczyła.

— Już po kilkutygodniowym pobycie w Polsce stwierdziłem, iż Wasza młodzież ma wielkie uzdolnienia szermiercze. Temperament, inteligencja, bystrość i wola walki, to walory, którymi dysponują młodzi zawodnicy. Z taką kadrą przyjemnie jest pracować.

Kevey opowiedział nam następnie o stanie naszej szermierki w chwili jego przyjazdu.

ZERWALIŚMY ZE STARĄ SZKOŁĄ

Polacy hołdowali jeszcze przed kilku laty starej szkole, która nie mogła już przynosić sukcesów. Szermierka zresztą była do niedawna na całym świecie sportem bardzo „konserwatywnym". Ten konserwatyzm trzeba było zwalczyć, zaczynając od szkolenia młodych kadr według nowych wzorów.

W szermierce oprócz nienagannego wyszkolenia technicznego o zwycięstwie decyduje szybkość. Bez szybkości nie ma sukcesów. Zawodnicy szkoleni według starych wzorów, należący do starszego pokolenia, potrzebowali na przykład do wyprowadzenia ataku pięciu elementów ruchowych ciała, połączonych z pięcioma elementami ruchowymi ręki. Dochodził do tego szeroki rozkrok i mała ruchliwość.

Obecnie przestawiliśmy się na błyskawiczny atak, wyprowadzany bez skomplikowanych pięciorakich elementów ruchowych. Starałem się wpoić zawodnikom lekkość i szybkość. Aby uzyskać te podstawowe zalety, nie można się było opierać jedynie na ćwiczeniach i gimnastyce szermierczej. Z pomocą przyszła szermierce lekkoatletyka. Skoki, sprinty to nieodzowna część składowa treningu szermierza. Starałem się oprzeć metody treningu na naukowych podstawach.

NAUKA IDZIE Z POMOCĄ

Jakże często przy opracowaniu planów treningów pomagały mi dzieła radzieckich uczonych Pawłowa, Tiepłowa o fizjologii ruchów, o psychologii i węgierskiego lekarza Kardosza — mówi Kevey. Nauka w połączeniu z zasobem wiadomości fachowych ze sportu i praktyką dają stokrotne plony.

— Młodzi szermierze mogą być więc przykładem dla wielu zawodników z innych dziedzin sportu. Dla tych wszystkich, którzy nie doceniają jeszcze wielkiej roli systematycznego, stałego treningu, pełnej poświęcenia pracy nad sobą. Skupieniówna — Włodarczykowa, Twardokens, Rydz, Pawłowski. Czajkowski, a przede wszystkim Zabłocki, który mimo 20 lat ma do zapisania na swym koncie wielkie sukcesy w sporcie i jeszcze większe w nauce (jest studentem III roku architektury), to wzorowi, karni, zdyscyplinowani zawodnicy, zawdzięczający osiągnięcia sumiennej pracy.

FLORECISTKI ODNIOSŁY NAJWIĘKSZY SUKCES

W toku rozmowy prosimy trenera Keveya o ocenę naszych drużyn w meczu z Węgrami.

— Zacznę od floretu, który jest podstawową bronią szermierczą. Od floretu rozpoczyna się nauka szermierki.

— Największy sukces odniosła drużyna Polska we florecie kobiet. Węgierki są bezspornie w tej broni najlepsze na świecie. Wynik remisowy z tym zespołem, to najcenniejsze osiągnięcie. O wysokiej klasie Polek mech świadczy fakt, iż wszystkie wygrały z Nyari, wicemistrzynią świata. Tylko doskonała Ilona Elek nie była do pokonania. O sukcesie zadecydowały szybkość i temperament. W drużynie polskiej najlepiej wypadły Włodarczykowa i Nawrocka, bezspornie najlepsze po Ilonie Elek zawodniczki meczu.

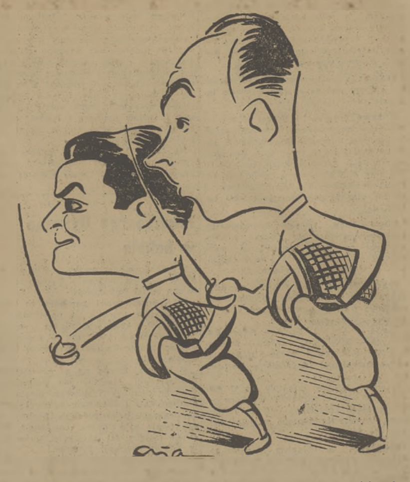
TRIUMF MŁODZIEŻY

— Do floretu mężczyzn wystawiliśmy samą młodzież. Przeciętny wiek naszej drużyny wynosił 20 lat — węgierskiej ponad 30. Młodzi Polacy zademonstrowali dobrą technikę, bojowość, gubią ich jednak jeszcze błędy taktyczne. Z czasem i ta wada zniknie. Najlepszymi florecistami wśród Polaków byli Pawłowski i Twardokens.

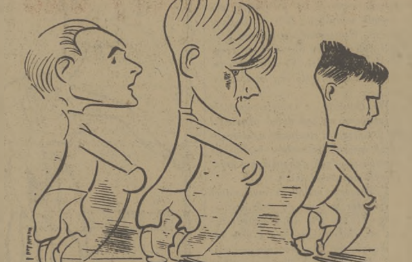
— Najgorzej było w szpadzie. Drużyna składała się ze starszych zawodników, którym brak było szybkości. Do niedawna nie posiadaliśmy jeszcze odpowiedniego sprzętu (kling, aparatów elektrycznych, specjalnych ubiorów ochronnych). To wszystko hamowało rozwój, postęp w szpadzie. Poza tym większość naszych młodych zawodników z floretu, przerzucała się na szablę, która bardziej odpowiada polskiemu temperamentowi. Szpadzie poświęcę jednak w niedalekiej przyszłości więcej uwagi. Pragnąłbym, aby w razie udziału polskich szermierzy w Igrzyskach Olimpijskich i w tej broni walczyła dobra drużyna. Jedyny reprezentant młodzieży, Przeździecki spisał się bardzo dobrze, wygrywając dwie walki.

— W szabli mamy bardzo dużo fantastycznie utalentowanych zawodników. Oglądałem podczas pobytu w Polsce wiele spotkań bokserskich. Doszedłem do wniosku, że boks i szabla te dwie bojowe dziedziny sportu odpowiadają wam szczególnie. Nie potrzebuję jeszcze raz podkreślać walorów młodzieży. Obok wymienionej już trójki i Sobika macie jeszcze w rezerwie utalentowanego Leszka Suskiego. Tej młodzieży może wam zazdrościć cały świat szermierczy. Na razie szabliści polscy nie potrafią w dostateczny sposób rozwiązywać problemów taktycznych (tak zresztą jak i floreciści), ale tę umiejętność powinni zdobyć w poważnych spotkaniach międzynarodowych. Za rok i na tym odcinku nastąpi poprawa.

JOT ZET



Gerevich (na lewo) i Kovacs — najlepsi szabliści świata byli dobrymi egzaminatorami postępów naszej młodzieży szermierczej.



Pawłowski (od lewej), Twardokens i Zabłocki dzielnie stawiali czoło doskonałym mistrzom węgierskim. Ich talent, młodość, zapał i praca na treningach dały w walkach z Węgrami widoczne rezultaty. Rys. E. Ałaszewski

Bolączki polskiej koszykówki

DYSKUSJA, jaka się toczy na łamach prasy z okazji niefortunnego występu polskich piłkarzy w Budapeszcie, analizująca głębsze przyczyny aktualnego poziomu tej dziedziny sportu, z powodzeniem może być przeniesiona na teren innych dyscyplin.

Koszykówka znajduje się w nieco odmiennym położeniu, jednak jako gra zespołowa podlega w dużej mierze podobnym kryteriom — nie od rzeczy więc będzie wzorem piłkarstwa przeprowadzić krytyczną ocenę stanu bieżącego, aby uprzedzić i uniknąć faktów, które by zbyt jaskrawo i dobitnie miały zadokumentować nasze niedociągnięcia.

Na poziom każdego sportu składa się szereg elementów, które można podzielić na **zasadnicze** — jak kalendarz i systemy rozgrywek wraz ze szkoleniem **oraz usługowe** — do których zaliczyć trzeba: kadrę trenersko - instruktorską i sędziowską, boiska, sprzęt i akcję propagandową.

Kluczowym zagadnieniem w każdym sporcie jest ustalony z góry i realizowany wiernie kalendarz imprez. Istnienie określonych form i terminów gier, połączone z zaplanowanymi datami zdawania norm SPO, ustawiają całe zagadnienie działalności jednostek kultury fizycznej. Kalendarz imprez i szkolenie niesłusznie bywają u nas często rozdzielane od siebie, tworząc dwa rozbieżne tory, którymi biegnie sportowo - wyszkoleniowa robota.

Tymczasem sprawę należy stawiać jasno: plan i systemy rozgrywek winny być wynikiem potrzeb wyszkoleniowych, charakter szkolenia, jego nasilenie i okresy są uzależnione od planu i systemów. A więc jedność, wykluczająca możliwość jakiejkolwiek dysproporcji i różnic.

PLUSY I MINUSY KALENDARZA IMPREZ

Kalendarz imprez spełnia podwójną rolę: **po pierwsze** aktywizuje teren, wciągając go w orbitę zajęć **sportowych**, po drugie mobilizuje układem rozgrywek do ciągłego podnoszenia poziomu.

Przełomu w koszykówce, tak zresztą, jak i w innych dziedzinach sportu, dokonał obowiązujący jednolity Kalendarz Imprez Sportowych na 1951 r. Stworzył on realne podstawy do ogarnięcia tą grą mas, wciągnął, sztucznie dotychczas izolowane koła sportowe do poszczególnych cyklów ogólnopolskich rozgrywek, udostępnił kołu sportowemu, najniższej komórce w naszym systemie kultury fizycznej, walkę sportową aż do osiągnięcia najwyższych tytułów włącznie.

Obowiązujący Kalendarz nie ustrzegł się jednak błędów, które wpływają bezpośrednio na szybkość podnoszenia się poziomu czołówki. Powiedziałbym brak w nim harmonii i proporcji między poprzednio już wymienionymi żądaniami umasowienia i podnoszenia poziomu. Nieuwzględnienie kilku pozycji oddala możliwości dźwignięcia kadry reprezentacyjnej i jej najbliższego zaplecza na poziom europejskiej ekstraklasy, z której wypadliśmy między innymi z tytułu nieracjonalnego planowania imprez w latach 1948 — 50.

BRAK ROZGRYWEK MŁODZIEŻY

Pierwszy brak, to nieumieszczenie w Kalendarzu rozgrywek juniorów i juniorek. Oznacza to zdanie się wyłącznie na mistrzostwa szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego, które nota bene z niezrozumiałych powodów zgodnie nie uwzględniły w tym roku koszykówki żeńskiej, czyniąc jej tym niewypowiedzianą szkodę. Oznacza to demobilizację aktywności zrzeszeń na polu szkolenia juniorów, a w konsekwencji pozostawia ogromną armię młodzieży szkolnej poza zasięgiem zorganizowanej akcji szkoleniowej, prowadzonej przez wysokokwalifikowanych trenerów czy instruktorów.

Jeśli się zważy, że obecna kadra reprezentacyjna koszykarzy wywodzi się prawie w 100 proc. z byłych uczniów, swego czasu wyłonionych z rozgrywek juniorów, z drugiej strony, że doświadczenia naukowe Związku Radzieckiego i Czechosłowacji, a więc państw znajdujących się w rzędzie najlepszych w koszykówce światowej, wyraźnie mówią o konieczności rozpoczynania szkolenia od najmłodszych lat, można by snuć bardzo smutne przypuszczenia odnośnie naszej sytuacji na przyszłość.

Racjonalnie zorganizowana praca nad młodzieżą, jest podstawą powodzenia danego sportu i ogromną rolę gra tu zaplanowanie odpowiedniego dla wieku systemu gier mistrzowskich.

Druga sprawa, to kontakty z zagranicą. Trzeba otwarcie stwierdzić, że w poczynaniach b. Związku (PZKSS) niewiele przywiązywano wagi do korzystnego, z punktu widzenia czasu i sił, rozłożenia spotkań międzypaństwowych. Rozgrywanie zawodów w wybitnie niekorzystnych dla nas porach roku, nieszczęśliwy dobór przeciwników, niesystematyczność w planowaniu imprez — wszystko to wprowadzało dezorganizację, której wynikiem było przystępowanie reprezentacji narodowej do poważnych spotkań bez osiągnięcia przez jej członków maksimum dostępnych kwalifikacji.

CZY DECYZJA SŁUSZNA?

W bieżącym roku zastrzeżenia budzi fakt nieuczestnictwa naszej męskiej reprezentacji w VII Mistrzostwach Europy, gdzie jak wiadomo w doborowej stawce europejskiej Z.S.R.R. zajął pierwsze, Czechosłowacja drugie, a rewelacyjna drużyna Bułgarii czwarte miejsce.

Bezpośrednia przyczyna naszej absencji jak się wydaje tkwi w zbyt pobieżnej ocenie naszych wartości.

W br. nie przewidziano spotkań międzynarodowych (nie międzypaństwowych). Doświadczenie uczy, że ta forma kontaktów z zagranicą jest niejednokrotnie bardzo stosowna, zmniejszając bowiem automatycznie prestiż imprezy, stwarza dogodniejsze warunki do eksperymentowania, zezwala na dłuższy objazd drużyny zagranicznej po kraju, tym samym pozwala na wypróbowanie szerszych rezerw.

Uwagi te, które objęły wyłącznie kwestię planowania imprez, nie wykluczają rzecz jasna błędów w procesie szkoleniowym, do omówienia których trzeba będzie powrócić. Zgodnie jednak z poprzednim naświetleniem jedności tych dwóch problemów, szkolenie w przeszłości miało i swoje własne błędy natury metodycznej i inne, wynikające z braków w Kalendarzu.

Z inicjatywy Rady Trenerów Koszykówki, Prezydium Sekcji Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka GKKF zajmuje się w tej chwili ustawieniem dwuletniego planu imprez sportowych, który zamierza przedstawić do zatwierdzenia Prezydium GKKF. Plan ten dla koszykówki męskiej bazować będzie na Igrzyskach Olimpijskich w r. 1952 i Mistrzostwach Europy w r. 1953, a dla koszykówki żeńskiej na Mistrzostwach Europy w roku przyszłym.

Dopiero na tej płaszczyźnie zostanie przez Radę Trenerów opracowana strona programowo — metodyczna szkolenia.

Władysław Maleszewski